Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. 22 Lipca 16, tel. 26.90 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł 75.— Zgłoszenia przyjmuje administracja: 22 Lipca 16, tel. 26.49. Ogłoszenia drobne od 10 do 20 zł., wymiarowe w tekście od 45 — 70 zł., za tekstem od 35 — 45 zł

Nr 151 | B | PONIEDZIAŁEK, 29 WRZEŚNIA 1947 ROKU | CENA 3 ZŁ

Dobrobyt - jak i pokój - jest niepodzielny

Delegat Polski dr Lange

wypowiada się przeciwko planowi Marshalla

NOWY JORK, (API). Delegat Polski w Organizacji Narodów Zjednoczonych, prof. Oskar Lange, w przemówieniu, wygłoszonym w sobotę na plenum Zgromadzenia, wypowiedział się przeciwko planowi Marshalla, określając go jako próbę załatwiania problemów gospodarczych poza ONZ.

Prof. Lange podkreślił, że tylko ONZ może okazać się skuteczną organizacją dla załatwienia problemów gospodarczych, gdyż dobrobyt — podobnie jak i pokój — jest niepodzielny i odbudowa Europy będzie niemożliwa, jeżeli wzniesie się barierę między Wschodem i Zachodem.

Jako przyczynę kryzysu dolarowego, prof. Lange wymienił brak współpracy między różnymi częściami Europy. Zamiast zwiększyć wymianę towarową między sobą, państwa zwracają się do Stanów Zjednoczonych o dolary nawet gdy chodzi o produkty, które przy ściślejszej współpracy państw europejskich mogłyby być dostarczone z własnych europejskich zapasów.

Prof. Lange zwrócił uwagę na postępy odbudowy Polski szczególnie w dziedzinie górnictwa i wspomniał, że Polska mogłaby wziąć jeszcze szerszy udział w gospodarce europejskiej, gdyby istniała ściślejsza współpraca między narodami Europy i gdyby np. rząd polski mógł zakupić urządzenia górnicze potrzebne dla zwiększenia produkcji.

Delegat Polski skrytykował stronę polityczną planów konferencji paryskiej, która daje pierwszeństwo odbudowie Niemiec i podkreślił, że specjalny komitet aprowizacyjny, utworzony po rozwiązaniu UNRRA, zażądał pomocy dla Polski, Węgier i Jugosławii, pomocy, która nigdy nie została udzielona. Lange wypowiedział się przeciwko używaniu pomocy jako broni politycznej.

Bidony puste, rower w proszku

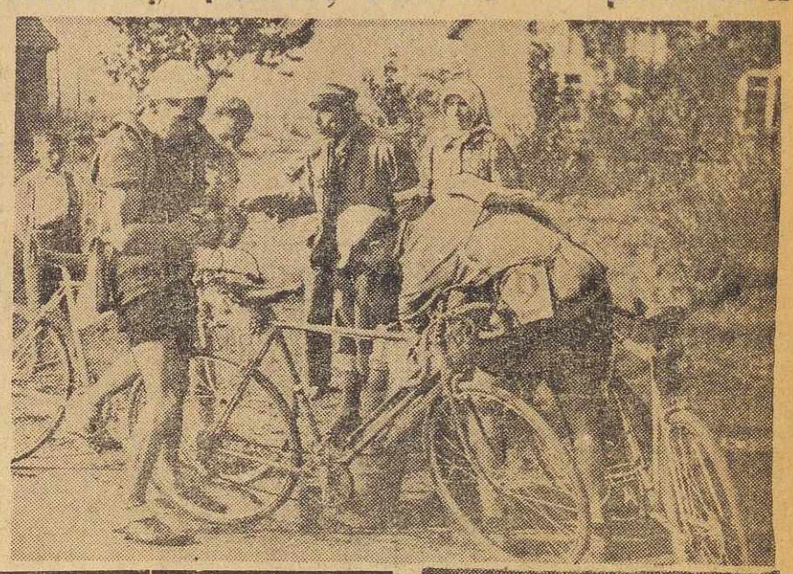

Oto „rozkosze" „Tour de Pologne". Mistrz Napierała reperuje nawaloną kichę, podczas gdy jego koledzy czekają nieopodal na niego napełniając puste bidony wodą. A tymczasem czołówka jest już daleko.

Półtoragodzinna rozmowa

MIN. MODZELEWSKIEGO

z Min. Marshallem

NOWY JORK. (PAP). — W dniu 25 września w siedzibie delegacji amerykańskiej do ONZ w Nowym Jorku, odbyła się półtoragodzinna rozmowa ministra spraw zagranicznych Zygmunta Modzelewskiego z sekretarzem Stanu Georgem Marschallem. W rozmowie wzięli poza tym udział — ambasador R.P. Józef Winiewicz, wicedyrektor Departamentu Politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych — dr. Żebrowski oraz radca Departamentu Stanu Bohlen.

W rozmowie poruszono całokształt stosunków polsko - amerykańskich oraz zagadnienie odbudowy gospodarczej Europy.

Zgromadzenie Generalne O. N. Z.

powinno nakazać USA i W. Brytanii

wycofanie wojsk z Grecji

oświadcza delegat Z. S. R. R. Gromyko

NOWY JORK, (API). Podczas debaty w Lake Success nad sprawą Grecji, wygłosił dłuższe i zasadnicze przemówienie delegat ZSRR, Gromyko.

W imieniu ZSRR Gromyko zażądał, by Zgromadzenie Generalne O. N. Z. wydało nakaz Stanom Zjednoczonym i Wielkiej Brytanii wycofania wojska z Grecji oraz wprowadziło kontrolę O.N.Z. nad amerykańską pożyczką dla Grecji.

W dalszym ciągu Gromyko zwrócił uwagę, że wina za incydenty graniczne na granicach z Jugosławią, Bułgarią i Albanią spada na władze greckie, że wewnętrzna sytuacja w Grecji jest głównym czynnikiem wywołującym naprężoną sytuację na granicy i że istniejąca w Grecji sytuacja wywołana jest w dużej mierze ingerencją zagranicy w wewnętrzne sprawy Grecji.

W konsekwencji Gromyko, w imieniu ZSRR zgłasza rezolucję, w której domaga się, aby Zgromadzenie wydało następujące zalecenia:

1 aby rząd grecki podjął kroki w celu położenia kresu incydentom granicznym.

2 aby wznowione zostały normalne stosunki między Grecją i jej sąsiadami,

3 aby cztery rządy (Grecja, Bułgaria, Jugosławia, i Albania) zawarły nowy układ graniczny i załatwiły problem uchodźców.

Dłuższą część swego przemówienia Gromyko poświęcił oskarżeniu rządu greckiego o stosowanie terroru w stosunku do elementów demokratycznych i postępowych w Grecji.

GŁOS DEMOKRATY GRECKIEGO

BELGRAD (API) Były grecki minister spraw zagranicznych i leader partii „unii lewicy republikańskiej", zaproszony na kongres Jugosłowiańskiego Frontu Narodowego, odpowiedział na zaproszenie listem w którym między innymi daje obraz sytuacji bałkańskiej.

„Grecja — pisze on — która była jedną z pierwszych ofiar inwazji hitlerowskiej, miała to nieszczęście że natychmiast po oswobodzeniu stała się terenem katastrofalnej walki. Sytuację pogorszył jeszcze niezręczny sposób w jaki zagranica traktowała problem grecki.

Chcę wierzyć, że impas, w jakim znaleźliśmy się wskutek tej wojny bratobójczej otworzy nam w końcu drogę do zjednoczenia wszystkich sił postępowych kraju i to jedynie mogłoby przywrócić pokój, przyśpieszyć wspólne dzieło odbudowy i nadać Grecji charakter kraju istotnie wolnego i niepodległego, który zdoła doprowadzić do zaprzestania interwencji zagranicznej niezależnie skąd by ona pochodziła.

Chcę wierzyć również, że wielkie mocarstwa, jeśli chcą uniknąć rzeczy nie do naprawienia, potrafią znaleźć bez zwłoki odpowiednie rozwiązanie problemu greckiego".

Gandhi grozi Pakistanowi...

wojną

Gandhi

LONDYN. (PAP). — Jak donosi z New Delhi agencja Reutera, w tamtejszej opinii publicznej wywołało wielką sensację oświadczenie Gandhiego, dopuszczające możliwość rozprawy wojennej między Hindustanem i Pakistanem.

Według wersji autoryzowanej przez Gandhiego, oświadczenie to głosi, że „jeśli nie będzie innej drogi uzyskania od Pakistanu sprawiedliwości i jeżeli Pakistan będzie uporczywie odmawiał uznania swego dowiedzionego błędu, oraz będzie w dalszym ciągu błąd ten bagatelizował — rząd Unii Indyjskiej będzie musiał wyruszyć na wojnę przeciwko Pakistanowi".

Gandhi użył tym razem słowa „wojna' po raz trzeci od swego przybycia do New Delhi przed 18 dniami.

Ostatnie jego oświadczenie podawane jest z wielkim rozgłosem przez prasę hinduską. Wydawany przez Anglików „Statesman" oświadcza w tytule: „Wojna z Pakistanem jest konieczna".

OSZCZĘDNOSC PRZEZ DUZE O

DWA są najważniejsze zagadnienia dla naszego życia gospodarczego, dla przyśpieszenia odbudowy i podniesienia dobrobytu: pierwsze to zwiększenie wydajności pracy, drugie — to najdalej idąca, rozumna, celowa oszczędność.

Konieczność zwiększenia wydajności pracy, a więc podniesienia poziomu produkcji, znalazła już u nas należyte zrozumienie i jest wprowadzona w życie. Dowodem tego są chociażby ostatnie uchwały o współzawodnictwie pracy między Związkiem Zawodowym Górników i Włókniarzy, które na szeroką skalę zapoczątkowują szlachetną rywalizację pracowników przemysłu w wyścigu pracy, w zwiększeniu produkcji i podniesieniu jej jakości.

Konieczność najdalej idącej oszczędności środków pieniężnych, materiałów służących do produkcji, maszyn, narzędzi pracy itp,. przeciwdziałanie marnotrawstwu czasu, słowem ekonomiczna gospodarka na każdym polu, w każdym urzędzie, instytucji i zakładzie pracy, nie jest u nas jeszcze w praktyce należycie rozumiana i realizowana.

Wprawdzie poszczególne przemysły lub zakłady produkcyjne mogą się już wykazać pewnymi osiągnięciami w tym kierunku, wprawdzie wyścig pracy podjęty między włókniarzami i górnikami bierze również pod uwagę moment oszczędności środków produkcji, wprawdzie przy poszczególnych ministerstwach działają komisarze oszczędnościowi, których zadaniem jest kompresja wydatków, ale pozostaje jeszcze wiele dziedzin naszego życia, które bez uszczerbku dla ich funkcjonowania, mogą być poddane ostrej operacji oszczędnościowej redukującej przerosty i zbędne wydatki osobowe i rzeczowe.

RZĄD opracowuje obecnie projekt preliminarza budżetowego na 1948 r., który jeszcze w roku bieżącym wniesiony będzie pod obrady Sejmu. Jest to więc moment najodpowiedniejszy, aby poddać gruntownej rewizji ten wielki zakres wydatków, jaki obejmuje budżet państwa. Na pierwszy ogień musi iść sprawa etatów personalnych poszczególnych ministerstw. Wiemy, że w tej dziedzinie istnieją jeszcze ogromne przerosty, nie znajdujące żadnego uzasadnienia rzeczowego.

Biorąc nawet pod uwagę zwiększony znacznie zakres zadań jakie obecnie ma do spełniania aparat administracji państwowej, rozrost etatów osobowych nie jest usprawiedliwiony żadnymi słusznymi względami i nie stoi we właściwym stosunku procentowym do ogółu wydatków budżetu państwowego

Preliminarz budżetowy na okres kwiecień—grudzień 1946 ustalił etat osobowy administracji na 254.661. Na okres styczeń — grudzień 1947 r. po powołaniu w dniu 16 maja 1946 r. Komisarza Oszczędnościowego Budżetu w osobie Min. Dietricha i dzięki jego akcji oraz na podstawie uchwały Rady Ministrów z 6 czerwca 1946 r. o wstrzymaniu przyjęć nowych pracowników z dniem 1 lipca 1946, uzyskano warunki zmniejszenia etatów osobowych do ilości 249.459. Niewątpliwie i ta liczba, w porównaniu z liczbą z ostatniego roku przedwojennego w wysokości 150.916 etatów osobowych, jest dla wykonania czynności w tych samych dziedzinach administracji państwowej w 1939 r. i obecnie rażąco wysoka i wymaga dalszej redukcji przy jednoczesnym dążeniu do usprawnienia organizacji aparatu administracyjnego na wszystkich stopniach jej drabiny hierarchicznej.

Dla przykładu podajemy, że obecny etat osobowy Ministerstwa Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych wynosi łącznie okrągło 26 tys. osób, podczas gdy przed wojną etat Min. Spraw Wewnętrznych wynosił 6.275. Nawet uwzględniając większy zakres pracy, jaki mają obecnie do wypełnienia te Ministerstwa, wzrost etatów osobowych przeszło czterokrotny wydaje się nieusprawiedliwiony. To samo zjawisko, w jeszcze większym stopniu, występuje w Ministerstwie Komunikacji. Etat osobowy tego ministerstwa przed wojną wynosił (bez P. K. P.) — 2.839 osób, obecnie — 16.512, a więc sześciokrotnie więcej.

OPRÓCZ wielkich oszczędności, jakie przyniesie redukcja etatów personalnych, znaczne oszczędności mogą być osiągnięte przez ścięcie zbędnych wydatków rzeczowych. Poruszana już publicznie sprawa służbowych samochodów należy do tych zagadnień w grupie wydatków administracyjnych, którym należy w preliminarzu budżetowym na rok 1948 poświęcić sporo uwagi. W okresie przedwojennym cała administracja rządowa miała w swej dyspozycji 200 samochodów osobowych. W preliminarzu budżetowym na 1947 r. figuruje etat samochodowy w wysokości 2.680. Ponieważ koszt utrzymania i amortyzacji jednego samochodu wynosi przeciętnie 40 tys. zł. miesięcznie, przeto oszczędności w tej dziedzinie mogą być wcale pokaźne. Redukcja etatu samochodów osobowych o 1.000 jednostek we wszystkich resortach ministerialnych, co nie jest bynajmniej cyfrą przesadzoną, przyniesie oszczędność w budżecie państwa około 1/2 miliarda zł.

Takie uwagi nasuwają się nam w związku z pracami nad projektem budżetu na rok 1948.

T. D.

Szykanowanie delegatów

na kongres socjalistyczny

PARYŻ (API). Agencja niemiecka ADN, donosi, że delegaci bawarscy, wracający z kongresu niemieckiej partii jedności socjalistycznej, zostali zatrzymani przez policję amerykańską na granicy strefy amerykańskiej i sowieckiej.

Zgodnie z informacjami agencji ADN, policja odebrała delegatom ich paszporty międzystrefowe i skonfiskowała znajdujące się w ich bagażach książki i broszury, mimo iż wwóz tych broszur i książek jest dozwolony przez Radę Kontrolną.

Premier Cyrankiewicz

przy odgruzowaniu Warszawy

W ostatnią niedzielę miesiąca odbudowy, do prac przy odgruzowaniu Warszawy stanęło kilkanaście tysięcy ludzi. Organizacje P. P. S. i P. P. R. TUR., ZWM., Zw. Zawodowe, i dziesiątki instytucji. Prace były prowadzone we wszystkich dzielnicach miasta.

W śródmieściu przy zbiegu ulicy Marszałkowskiej i Koszykowej pracował premier Józef Cyrankiewicz.

Ogółem w pracach wzięło udział przeszło 10 tysięcy ludzi. (mg)

Wrócił do kraju

b. rektor Akad. Sztuk Pięknych

Po ośmioletniej tułaczce za granicą powrócił 27 b.m. do Warszawy b. rektor Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, prof. Wojciech Jastrzebowski, jeden z najwybitniejszych naszych twórców w dziedzinie sztuki stosowanej.

Min. Modzelewski uzasadnia wniosek polski

o przyjęcie b. satelitów Niemiec do ONZ

NOWY JORK (PAP). Przed kilku dniami delegacja polska wystosowała do przew. Rady Bezp. list, w którym popiera wniosek o przyjęcie w poczet członków ONZ 5 b. satelitów Niemiec — Włoch, Bułgarii, Węgier, Rumunii i Finlandii.

Na czwartkowym posiedzeniu min. Modzelewski wystąpił z obszerną motywacją akcji polskiej.

Szef delegacji polskiej powołał się na fakt podpisania i ratyfikowania przez zwycięzców traktatów pokojowych z b. satelitami osi, dzięki czemu zaistniała możliwość pokojowego rozwoju stosunków międzynarodowych w Europie powojennej. Oświadczył on, że lla dalszej stabilizacji sytuacji w Europie, Polska chciałaby widzieć wszystkie te państwa członkami ONZ.

Zdaniem Polski, przyjęcie do ONZ tych państw, które zerwały całkowicie z przeszłością i wkroczyły na drogę realizacji demokratycznych form życia, będzie połączone jedynie z pożytkiem tak dla Organizacji Narodów Zjednoczonych, jak i dla wspomnianych krajów.

Za zgodą Polski Rada przeszła do dyskusji nad kwalifikacjami poszczególnych kandydatów. Delegacja polska zastrzegła jednak, iż będzie żądać, aby ostateczne głosowanie odbyło się łącznie nad wszystkimi kandydaturami.

Grynkiewicz wygrał ostatni etap

Grzelak (Łódź) zwycięzcą „Tour de Pologne"

w ogólnej klasyfikacji

Do ostatniego etapu na trasie Łódź — Warszawa wystartowało 42 kolarzy i po wyjechaniu z miasta trzyma li się zwartą grupą. Dopiero kilkanaście kilometrów za Łodzią kolarze rozbijają się na cztery grupy. Czołówkę prowadzą: Napierała, Grzesiński, Pietraszewski oraz Grzelak. Kilometr za nimi jedzie trzech kolarzy krakowskich i Bober z Warszawy. Na stępnie trzecia grupa o dwa kilometry dalej, i ostatnia — przynajmniej 5 km za czołówką. Kolarze z drugiej grupy, dzięki doskonałemu prowadzeniu Wandora i Bobra, dochodzą po kilkunastu kilometrach czołówkę.

Mniej więcej w tym czasie „łapie" gumę Napierała i zostaje 4 minuty za czołówką. Jego kolega klubowy Olszewski zwalnia tempo, Napierała dogania go i obaj dochodzą do czołówki po dłuższym pościgu.

W odległości 12 km przed Sochaczewem Napierała „urywa się" Olszewskiemu i dochodzi do czołówki.

Leader wyścigu Pietraszewski, w momencie dojścia Napierały, zderza się z jednym ze swych łódzkich kolegów i łamie koło. Wóz gospodarczy z zapasowymi częściami znajdował się w tym momencie na czele wyścigu, tak że Pietraszewski musiał czekać na drugie koło 20 minut. Tym czasem w czołówce Napierała zaczyna tak zwaną w języku kolarskim „rozróbkę", co pociąga za sobą dalsze jej rozbicie się na dwie grupy.

Na 12 km za Sochaczewem warszawianin Bukowski ma defekt łańcucha i zostaje z tyłu.

W Błoniu Pietraszewski jest już o niecałe 10 minut za czołówką. Tu zaczynają się ostatnie ucieczki, których inicjatorem jest przeważnie Napierała. Próby oderwania się od przeciwników nie udają się kolarzom warszawskim, choć zmieniają się często w prowadzeniu. Ostatnią ucieczkę zainicjował już na ulicach Woli Grzesiński, jednak bez powodzenia. Dopiero w śródmieściu czołówka rozciąga się i Napierała zyskuje przewagę około 200 mtr. Niestety, pech prześladował doskonałego kolarza nawet tuż przed metą. Na ostatnim kilometrze przebija gumę i kończy wyścig na obręczy.

Na stadion Wojska Polskiego pierwszy wpada Grzesiński (Warszawa). Tuż za nim Grynkiewicz (Łódź) i Kapiak (Warszawa). Grzesiński wywraca się na ostrym wirażu i na bieżnię jako pierwszy wpada łodzianin Grynkiewicz. Kapiak dogania go i mija, jednak na ostatniej prostej młodszy Grynkiewicz jest szybszy i zwycięża w czasie 3:29,58, drugi Kapiak 3:29,58; 3) Łazarczyk (Częstochowa) 3:30,02, 4) Rzeźnicki (W-wa) 3:30,03, 5) Siemiński (W-wa) 3:30,04, 6) Nowoczek (Chorzów) 3:30,06, 7) Mich (W-wa) 3:30,10, 8) Grzelak (Łódź) 3:30,11, 9) Czyż (Łódź) 3:30,12.

Przebieg z III etapu podajemy na str. 2-ej.

W klasyfikacji ogólnej zwyciężył: Grzelak (Łódź) w czasie 17:13.11, drugi Napierała (Warszawa) 17:13,21.

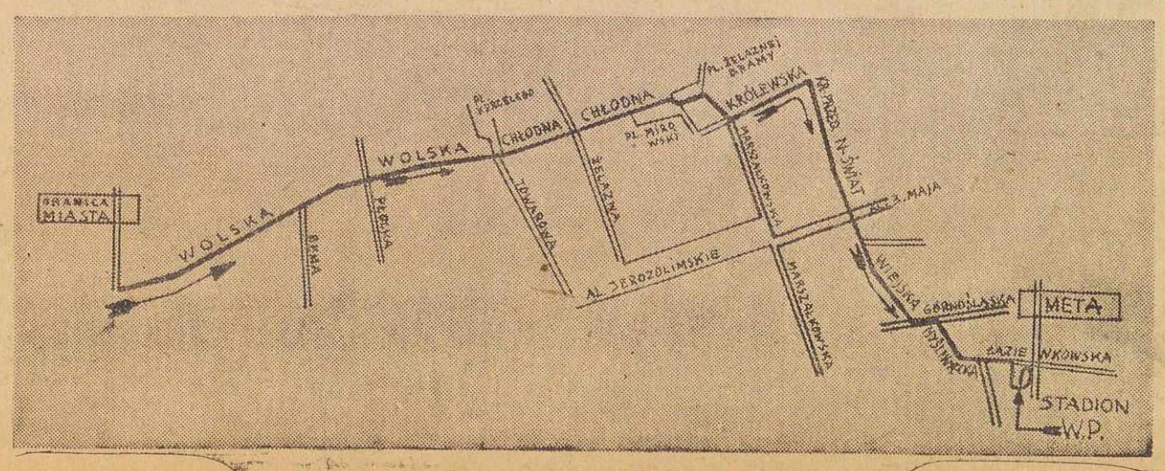

Trasa ostatniego odcinka wyścigu kolarskiego „Dookoła Polski"

Bomba w konsulacie szwedzkim

w Jerozolimie

JEROZOLIMA (API). Nieznani sprawcy podłożyli bombę pod budynek konsulatu szwedzkiego w Jerozolimie.

Przypuszcza się, że miał to być wyraz protestu przeciwko raportowi komisji badawczej ONZ dla Palestyny, której przewodniczącym był Szwed.

Bomba wyrządziła tylko niewielkie szkody, wypadków w ludziach nie było.

Kącik rodzinny

Operacja trwa

Wczoraj wśród innych depesz ogłosiliśmy również wiadomość Socjalistycznej Agencji Prasowej. SAP sygnalizował mianowicie, że dwa poważne pisma angielskie, wyspecjalizowane w zagadnieniach finansowo-gospodarczych — „Financial Times" i „Financial News" — doniosły z Waszyngtonu ,iż rząd USA zamierza zarządzić wymianę dotychczasowych banknotów dolarów na nowe. Wymiana dokonana ma być w ciągu 90 dni na całym świecie, za pośrednictwem banków emisyjnych poszczególnych krajów. Ponieważ sami posiadamy poważne rezerwy dolarowe, zaopatrzyliśmy tytuł tej niepokojącej — dla nas przede wszystkim — wiadomości w wielki znak zapytania.

Nasza skromna (?), niewinna (?) depesza, zamieszczona zresztą przez jeszcze jeden dziennik stołeczny, wywołała zgoła niezrozumiałe poruszenie wśród „ciułaczy" dolarowych. Ci panowie, którzy odznaczają się żywiołową, ale wybaczalną nieufnością w stosunku do waluty własnego państwa; ci panowie, którzy swoje (drobne, oczywiście) oszczędności lokują w niewinnych i pewnych kombinacjach giełdowych, zamiast rzucać je lekkomyślnie w ryzykowne i szkodliwe inwestycje (np. budowlane) — ci panowie zapałali zrozumiałym, uzasadnionym, świętym oburzeniem przeciwko redakcji „Życia".

Jak nas, niechętnie zresztą, poinformowały" „czynniki miarodajne" giełdy... oczernianej — cała ta historia jest nikczemną machinacją ukutą przez redakcję „Życia". Po prostu perfidną i ordynarną grą na zniżkę dolara.

Najlepszy dowód, że tak jest jak jest, stanowi fakt, iż redakcja naszego pisma rozesłała wczoraj skoro świt wszystkich, ale to wszystkich współpracowników z jednobrzmiącą instrukcją: ku — po — wać! Skupić jak najwięcej dolarów! Skupić wszystkie dolary, z których zaczęli się gwałtownie wyzbywać zdezorientowani wiadomością „życia" nieszczęśni „ciułacze".

Fakty są twarde i nieubłagane. Skoro nas zdemaskowano, pozostaje nam tylko jedno: przyznać się do wszystkiego. Istotnie od dnia wczorajszego zaczęliśmy grać na giełdzie.

Dalszych szczegółów naszych machinacji nie możemy jednak ujawnić. Przynajmniej na razie.

Bo — OPERACJA TRWA.

SŁAW

Naprawcie krzywdę jaka spotkała Polaków

pragnących pracować dla odbudowy swej ojczyzny

Apel polskiego Ruchu Zawodowego do Angielskich Związków Zawodowych

W związku z trudnościami, jakie stawiają okupacyjne władze brytyjskie polskiej emigracji w Westfalii, Komisja Cent. Zw. Zawodowych wysłała list - apel do centrali angielskich Zw. Zawodowych w Londynie.

List przypomina, że główne zadanie światowego ruchu zawodowego stanowi obrona wolności pracującego człowieka. Punkt 5 tej samej deklaracji mówi; „obrona interesów pracujących w zagadnieniach emigracji i imigracji".

Niestety, w wielu wypadkach to podstawowe prawo jest często naruszane w imię egoistycznych interesów klasowych lub wąskich pojęć narodowych. Jednym z takich zagadnień jest obrona prawa powrotu do Ojczyzny ok. 100 tys. robotników Polaków zatrudnionych w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec w okręgach Reńsko-Westfalskich.

Ludność ta, czytamy w liście, nie chce więcej pozostawać na niegościnnej, wrogiej ziemi. Pragnie wrócić do kraju ojczystego. W Polsce otwarły się dla nich drzwi do wszystkich zakładów pracy w przemyśle, górnictwie i rolnictwie. Delegacja tej ludności zwróciła się z apelem do naszych organizacji zawodowych. Otrzymujemy wiele na ten temat rezolucji, które głoszą: „Z utęsknieniem czekamy na powrót do Ojczyzny. Nie chcemy pracować dla obcych, lecz dla dobra własnej Ojczyzny i narodu".

W polskich urzędach w Niemczech zarejestrowało się już 12 tys. 293 westfalskich Polaków. Czekają oni na powrót do Polski. **Lecz niestety przyjazd ich natrafia na trudności. Starania ich nabotykają na sprzeciw ze strony okupacyjnych władz brytyjskich w Niemczech.**

W ten sposób wytworzyła się sytuacja, że Polacy zamiast pracować dla odbudowy swojej Ojczyzny, zmuszeni są pracować dla tych, którzy winni są ruin naszego kraju".

List podkreśla, że urąga to wszelkim ludzkim zasadom etyki i sprawiedliwości.

W imię sprawiedliwości, w imię obrony praw człowieka pracy, w imię tego co nasze organizacje wypisały na swoich sztandarach wzywamy Was: zaprotestujcie przeciwko stanowisku władz brytyjskich w Niemczech. Domagajcie się od rządu Waszego, aby wpłynął na zmianę stanowiska brytyjskich władz okupacyjnych w Niemczech.

Wzywamy Was byście Waszym stanowiskiem w tej sprawie dopomogli w naprawieniu krzywdy, jaka spotkała naród polski i tysiące robotników polskich, pragnących z Niemiec powrócić do Polski.

Min. Rusinek

wyjechał do Anglii

W sobotę, dnia 27 b.m. minister Pracy i Opieki Społecznej K. Rusinek w towarzystwie grupy ekspertów wyjechał z Warszawy do Londynu na zaproszenie brytyjskiego ministra pracy, mr. George Issacs. Na lotnisku żegnali min. Rusinka min. Skarbu Dąbrowski, wicemin. Grossfeld, wicemin. Sokołowski i dyr. dep Nowicki.

Celem podróży min. Rusinka jest zaznajomienie się z nowymi metodami szkolenia inwalidów.

Paczki pocztowe

do ZSRR i z ZSRR

27.IX minister Poczt i Telegrafów dr. Józef Putek odleciał samolotem do Moskwy. Podpisze on tam umowę w sprawie wymiany paczek między ZSRR a Polską.

Palestyna winna otrzymać niepodległość

Mandat należy anulować

Komunikat Biura Arabskiego w Londynie

LONDYN (PAP). Biuro arabskie w Londynie w komunikacie, wydanym w związku z przemówieniem brytyjskiego min. kolonii Creech Jonesa, stwierdza, że Arabowie sprzeciwią się wszelkim propozycjom, zmierzającym do przekazania administracji brytyjskiej w Palestynie — „władzy zagranicznej". **Palestyna winna otrzymać niepodległość, mandat winien być anulowany,** a wojska brytyjskie wycofane z tego terytorium. Komunikat podkreśla, że przez swą decyzję W Brytania de facto odrzuciła zalecenia specjalnej komisji ONZ.

JEROZOLIMA (PAP). Sekretarz egzekutywy arabskiej w Jerozolimie dr Hussein Khalidi, komentując przemówienie min. Jonesa, wysunął projekt przekazania administracji Palestyny rządowi tymczasowemu. W skład takiego rządu miałoby wejść 5 Arabów palstyńskich oraz 2 Żydów palestyńskich z wysokim komisarzem, mianowanym przez Narody Zjednoczone oraz jego zastępcą, mianowanym przez Ligę Arabską.

Na polskich rowerach

będą jeździli

Duńczycy, Belgowie, Szwajcarzy

Zjednoczenie Przemysłu Motoryzacyjnego przejęło w roku bieżącym 10 wielkich wytwórni rowerów.

Poważnym działem produkcji ZPM w chwili obecnej są rowery Dotychczas uruchomiono 5 fabryk rowerowych.

O wysokich wartościach technicznych polskich rowerów świadczy fakt, że produkcją ich zainteresowały się Szwajcaria, Belgia i Dania, składając oferty na zakup większych ilości W związku z tym istniejące wytwórnie powiększą swą produkcję do 30 tys. sztuk miesięcznie, co pozwoli na eksport ok. 10 tys. maszyn.

Rozmowy między Trumanem a Piusem XII budzą powszechny niepokój

List 1000 pastorów do prezydenta Trumana

Papież Pius XII

NOWY JORK. (PAP). Ponad 1000 pastorów amerykańskich podpisało zbiorowy list do prezydenta Trumana żądający odwołania osobistego jego przedstawiciela w Watykanie Taylora i zerwania stosunków z Watykanem.

Petycja ta, zwraca uwagę m. in. na ostatnią wymianę listów między prezydentem Trumanem a papieżem Piusem XII twierdząc, że wywołała ona niepokój wszędzie tam, gdzie pragnie się uniknięcia ostatecznego podziału świata na dwa obozy.

Urodzaj na dzieci

Ośmioraczki(!) w Chinach i pięcioraczki w ZSRR

Dziennik chiński Szen-Pao donosi, że młoda Chinka z okręgu Ming-Czun w Hopei porodziła ośmioraczki.

Jest to pewnego rodzaju rekord światowy, który do tej pory należał do „pięcioraczków kanadyjskich" z Dionne.

Z ośmiu noworodków, wszystkich płci męskiej, jeden zmarł, a reszta cieszy się doskonałym zdrowiem.

Agencja TASS donosi, iż w jednej z republik ZSRR przyszły na świat pięcioraczki, trzech chłopców i dwie dziewczynki. Młoda kołchoźnica czuje się dobrze.

Złowieszczy cień kryzysu

zawisł już nad Ameryką

Prof. Warga przepowiada olbrzymi spadek cen towarów

MOSKWA. (PAP). — Tygodnik „Nowoje Wremia" zamieścił artykuł znanego ekonomisty radzieckiego prof. E. Wargi, poświęcony zagadnieniu kryzysu gospodarczego w USA.

Warga wskazuje na następujące objawy kryzysu w USA: Zapasy towarowe od marca 1946 r. do marca 1947 r. wzrosły z 27 miliardów dolarów do 37 miliardów dolarów, czyli o 10 miliardów dolarów, przyczym zapasy towarowe w handlu detalicznym wzrosły o 52 proc. Dalej zwiększyła się sprzedaż towarów na kredyt, co świadczy o osłabieniu siły nabywczej ludności amerykańskiej. Zniżył się poważnie poziom produkcji. W roku 1945 wyniósł on 203, w pierwszym kwartale 1947 r. — 189, a w lipcu b. r. — 178.

Wszystkie te symptomy — jak stwierdza Warga — świadczą, iż w USA zaczął się już ukryty kryzys nadprodukcji. GWAŁTOWNY WYBUCH KRYZYSU NASTĄPI W CHWILI, GDY ZACZNIE SIĘ OSTRY SPADEK CEN.

Koniunkturę gospodarczą w USA podtrzymywał dotychczas eksport towarów, wynoszący w roku 1946 — 9 miliardów dolarów. Jednakowoż olbrzymia przewaga eksportu nad importem powoduje za granicą głód dolarowy i tym samym grozi zahamowaniem dalszego eksportu.

Przeciwdziałać temu ma plan Marshalla. Jednakże realizacja planu Marshalla może — zdaniem Wargi — zwiększyć eksport USA najwyżej o 5 do 6 miliardów dolarów rocznie, podczas gdy kryzys nadprodukcji będzie miał o wiele większy zasięg.

Tak np. kryzys w roku 1920 spowodował spadek produkcji o 23%, w roku 1929 — o 46%, a w roku 1937 — o 36%. Obecnie globalna produkcja roczna w USA przedstawia wartość 200 miliardów dolarów.. Nawet przy spadku produkcji o 15%, wyniesie to ubytek w wysokości 30 miliardów dolarów, co wielokrotnie przewyższy zwiększenie eksportu przewidziane w planie Marshalla.

Na podstawie wyżej przytoczonych danych prof. Warga dochodzi do wniosku, że „nawet przy najbardziej optymistycznych wyliczeniach PLAN MARSHALLA NIE MOŻE URATOWAĆ USA OD NIEUNIKNIONEGO KRYZYSU GOSPODARCZEGO, KTÓREGO ZŁOWROGI CIEŃ ZAWISŁ JUŻ NAD AMERYKĄ.

Kto propaguje

odbudowę Niemiec

Gab. Devey

TEHERAN (API). „Europa nie może istnieć bez silnych Niemiec" oświadczył członek kongresu amerykańskiego, przewodniczący amerykańskiej delegacji parlamentarnej, odbywającej podróż po środkowym Wschodzie, Devey. Devey dodał, że „wizyta delegacji amerykańskiej nie ma charakteru politycznego, a ma na celu jedynie badanie sytuacji politycznej i gospodarczej".

Siemiński zwycięża w III-cim etapie

Nieporządki w Łodzi przyczyną wypadków

(Od naszego specjalnego wysłannika)

ŁÓDŹ, 27.9.47. Start do przedostatniego etapu na starcie Częstochowa — Łódź odbył się o godz. 12-ej sprzed gmachu red. „Życia Częstochowskiego". Przed startem, wszystkim 42 zawodnikom wręczono ryngrafy z Matką Boską Częstochowską. Zdaje się, że ryngrafy te uchroniły zawodników od poważniejszych defektów gdyż etap ten ukończyli wszyscy.

Właściwy start nastąpił jeszcze w graniach miasta. Honorowym starterem był prezydent Częstochowy.

Siemiński.

Od razu po starcie, zainicjował ucieczkę niezagrożony przez nikogo Siemiński, uzyskując przewagę 200 metrów. Pozostali zawodnicy wiedząc, że Siemiński w klasyfikacji ogólnej nie odgrywa większej roli, gdyż ma wskutek defektów gum przeszło 15 min. straconych nie wysilali się zbytnio na pościg.

Siemiński jechał samotnie i przewaga jego nad grupą, w której pozostali kolarze jechali mniej więcej razem, powiększała się coraz bardziej. Po 40 km. miał już 5 minut przewagi. W tym momencie przebił gumę tracąc w ten sposób 2,5 minuty. Pojechał jednak dalej z niemniejszym zacięciem i w pewnym momencie przewaga jego wynosiła 11 minut. Siemińskiego prześladował pech przez całą trasę. Złapawszy jeszcze dwie gumy, stracił znowu kilka cennych minut, jednak do mety dojechał niezagrożony przez nikogo jako pierwszy.

Ostatni defekt wydarzył się Siemińskiemu już w samym miejście, tak, że do mety dojechał on na obręczach.

Najbardziej pechowym zawodnikiem był jednak Wielowiejski, który już na pierwszych dwudziestu kilometrach miał trzy razy kłopot z przerzutką. Następnie złapał gumę, lecz mimo to jechał dalej, wytrwale dociągając do czołowej grupy, która jechała w tempie wycieczkowym.

W pierwsze pół godziny kolarze przejechali 17 km. Na finiszu lotnym w Radomsku Siemiński miał czas 1:6 godzin. Przez trzy godziny przejechano 110 km.

Jedyną próbę ucieczki przedsięwziął Ślązak Wygląda. Niestety ucieczkę jego zlikwidowano. Przebieg całego etapu był bardzo monotonny. Emocje rozpoczęły się dopiero na łódzkim bruku.

To, co się działo w Łodzi, bardzo źle świadczy o łódzkich porządkach.

Głównym powodem wielu wypadków na ulicach Łodzi, było nie tylko zachowanie się widzów ale i tramwaje, które tarasowały drogę w najruchliwszych punktach miasta a nawet na wirażach. W pewnym momencie zdarzyło się, że na jednego z kolarzy wyskoczył pasażer z tramwaju powodując t. zw. „wysypkę" zawodnika.

Łodzianie dali się we znaki zawodnikom nie tylko w samym mieście ale i na szosie, gdzie rozpoczęła się walka samochodów sędziowskich z motocyklistami, wśród których nie brakło znanych kolarzy. Walka ta obfitująca w niezwykle emocjonujące momenty zakończyła się zwycięstwem komisji sędziowskiej, która w pewnym momencie doprowadziła do upadku wszystkich motorów.

Jednym z poszkodowanych w wyścigu między samochodami a motocyklami był Ciszewski, biorący udział w wyścigach jako sprawozdawca „Expressu Wieczornego". Uderzył on pierwszym kołem motocykla w samochód sędziowski.

Warszawianie wykończyli się na terenie Łodzi sami. Napierała i Bański najeżdżając na siebie, obydwaj rozłożyli się na ulicy. Napierała utracił wskutek upadku 23 cenne sekundy. Gdyby nie ten wypadek mógłby być pierwszy.

Bański miał jeszcze jedną kraksę. Tuż za placem Wolności najechało nań z tyłu auto prasowe zamieniając rower Bańskiego w harmonię. Bański płakał jak dziecko ale pojechał dalej na jakimś gruchocie, który mu podał ktoś z publiczności.

Tuż przed rogatkami zawodnicy rozciągnęli się w długiego węża. Przy wjeździe na ulicę Piotrkowską, pierwszemu wypadkowi uległ Czyż. Drugi wypadek miał przebieg następujący: Wyjeżdżający z bocznej ulicy samochód zwężył szpaler ludzki, tak że nadjeżdżający Kapiak i Napierała wpadli na siebie upadając na bruk. Napierała, krwawiąc, wsiadł jednak na rower i kontynuował wyścig dalej.

Jadąc tuż przed czołówką kolarzy, auto prasowe z trudnością przeciskało się przez wąski szpaler ludzi.. Przy zbiegu Piotrkowskiej i Narutowicza zatarasowały trasę trzy tramwaje. Kolarze nie mogąc wyminąć tej przeszkody, wpadali na ludzi lub rozbijali się o samochody i wozy tramwajowe.

Po wyminięciu wszystkich przeszkód zawodnicy dobrnęli do mety mijając ją w kolejności następującej:

1) Siemiński (W-wa) w czasie 3:49,20 godz. 2) Pietraszewski (Łódź) — 3:55,10 godz. 3) Wrzesiński (W-wa) — 3:55,16. 4) Stolarczyk 3:55,17. 5) Napierała — 3:55,18. 6) Wojcieszek — 3:55,19. 7) Wandor 3:55,20. 8) Paprocki 3:55,24. 9) Jankowski — 3:55,25 10) Grzelak — 3:55,29.

KLASYFIKACJA OGÓLNA

1) Napierała (W-wa) — 13:43,03 godz. 2) Pietraszewski (Łódź) — 13:43,40. 3) Wojcieszek 13:43,54. 4) Grzelak — 13:44,01. 5) Stolarczyk — 13:44,02. 6) Kapiak — 13:44,04. 7) Paprocki — 13:44,09. 8) Wygląda — 13:44,24. 9) Nowoczek 13:45,44. 10) Czyż 13:49,57.

DRUŻYNOWO:

1) DKS (Łódź) — 27:27,34 godz. 2) Ruch (Chorzów) — 27:28,43. 3) Elektryczność (W-wa) — 27:36,37. 4) Sarmata (W-wa) — 27:37,03. 5) ŁKS — 27:42,39.

»Tour de Pologne«

WYŚCIG SILNYCH LUDZI

Tegoroczny wyścig kolarski „Dookoła Polski" jest szóstą tego rodzaju imprezą. Pierwszy „Tour" odbył się w roku 1928 na dystansie 1469 km. W klasyfikacji ogólnej zwyciężył nieznany wówczas kolarz Feliks Więcek. Był on największą rewelacją sezonu i reprezentował klasę w Polsce dotąd nie znaną. Pokazał ją, wygrywając sześć etapów.

Drugi wyścig odbył się w rok później na trasie długości 2251 km. i przyniósł zwycięstwo ogólnemu faworytowi Józefowi Stefańskiemu.

Po dłuższej przerwie spowodowanej trudnościami finansowymi, wznowiono „Tour de Pologne" w roku 1932. Był on najcięższy z dotychczasowych, ze względu na niepomyślne warunki atmosferyczne. Zwyciężył „fuks" — Lipiński Jerzy. Wygrał on zaledwie jeden etap, ale był to etap, w którym wszyscy faworyci wykończyli się. Najpoważniejszy kandydat na zwycięzcę, triumfator wszystkich jednoetapówek — Kiełbasa, miał poważny defekt ramy, którą złamał mu do reszty wiejski kowal.

Czwarty „Tour" odbył się w roku 1937-ym. Faworytem był wtedy Michalak, najlepszy w tym czasie kolarz Polski. Bieg wygrał jednak reemigrant z Francji — Napierała, który odnosił szereg sukcesów zagranicą. Wyścig ten jak i następny w roku 1939 odbył się w konkurencji międzynarodowej. Kolarze zagraniczni nie odegrali w nich jednak poważniejszej roli.

Ostatni „Tour" przed wojną wygrał również Napierała — najpoważniejszy kandydat na zwycięzcę w tegorocznym wyścigu.

„Tour de Pologne" jest imprezą gigantyczną, w której udział brać mogą jedynie ludzie silni, zarówno pod względem fizycznym jak i moralnym. Ogrom wysiłku, jaki musi dać ze siebie kolarz, szalona wytrzymałość, nie rzadko poświęcenie dla kolegi a nawet przeciwnika, wytwarzają wokół uczestników każdego „Tour'u" zarówno u nas jak i zagranicą atmosferę pewnego rodzaju bohaterstwa.

Obecny wyścig jest właściwie „miniaturą" normalnego „Tour'u", gdyż odbywa się na skróconej trasie 611 km. Niemniej jednak wysiłek jaki włożyli zawodnicy w jej pokonanie znajdzie na pewno u wszystkich sportowców i kibiców — szczery poklask.

Organizatorzy imprezy: PZKol. i Sp. Wyd. „Czytelnik" zamierzają w roku przyszłym urządzić „Tour" na normalnej już trasie długości około 2.400 km. w konkurencji międzynarodowej.

Kolarstwo polskie, które rozwija się coraz lepiej i jest obecnie jedną z niewielu dyscyplin sportu, mogących poszczycić się doskonałymi wynikami, ma możność, dzięki inicjatywie „Czytelnika" podnieść jeszcze wyżej swój poziom i zmierzyć się (w roku przyszłym) z najlepszymi kolarzami zagranicy.

(P.)

100 ton blachy

do Chin

W b.r. Polska dostarczyła Chinom partię 100 ton blachy cynkowej.

Z całego świata na pomoc Egiptowi

lecą samoloty ze szczepionkami przeciwko cholerze

Przedstawiciel Instytutu Pasteura w Tunisie zaświadczył, że cały zapas szczepionek przeciw cholerze znajdujących się w posiadaniu Instytutu, został przekazany samolotem do Kairu.

W sobotę o godz. szóstej rano odleciał z lotniska Floyd Bennett amerykański hydroplan wiozący ładunek tysiąca funtów lekarstw, potrzebnych pilnie dla zwalczania epidemii cholery w Egipcie. Lekarstwa zawierają preparaty surowicy krwi i sulfamidy. Resztę ładunku wyleciało z lotniska Westover w stanie Massachusetts na samolocie wojskowym.

Premier Nokraszi Pasza oświadczył w sobotę przedstawicielom prasy, że Związek Radziecki zaofiarował Egiptowi przysłanie większej ilości szczepionki przeciwcholerycznej. Dar ten został z wdzięcznością przyjęty.

Według nieoficjalnych obliczeń śmiertelność wśród chorych na cholerę wynosi około 20%.

600 wsi dostanie światło

kosztem 200 milionów zł

W roku bieżącym będzie zelektryfikowanych 600 wsi. Plan na rok 1948 przewiduje elektryfikację 1.200 wsi, z czego 600 wsi na Ziemiach Zachodnich.

Kredyty w roku bieżącym na elektryfikację wyniosły 200 mil. zł., a w roku 1948 osiągną 1.100 mil. zł. Przede wszystkim zelektryfikowane będą wsie, w których znajdują się zakłady przetwórcze, jak: mleczarnie, suszarnie i t. p. oraz wsie uspołecznione, to znaczy posiadające domy spółdzielcze, domy ludowe i inne.

Zimowy rozkład jazdy

na PKP

Z dnia 4 na 5 października r. b., przy równoczesnej zmianie czasu letniego, wprowadzonny zostanie zimowy rozkład jazdy pociągów pasażerskich

Ze względów na ukończoną akcję wczasów i urlopową, która wymagała zwiększenia liczby pociągów pasażerskich, nowy rozkład jazdy przewiduje skasowanie szeregu pociągów. Dodatkowe pociągi uruchomione będą tylko w okresie świąt: Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy.

Sprostowanie

błędu drukarskiego

W (63) odcinku przyśpieszono akcję powieści o całych pięć godzin.

Zamiast: poniedziałek, godzina 1 . 45 nad ranem, wydrukowano omyłkowo godzina 6.45 nad ranem.

Krzyż Grunwaldu I klasy

na pomniku Adama Próchnika

12 października odbędzie się o godz. 10 na cmentarzu augsbursko-reformowanym w Warszawie, uroczystość odsłonięcia pomnika na grobie jednego z przywódców socjalizmu w Polsce — Adama Próchnika.

W czasie uroczystości nastąpi pośmiertna dekoracja A. Próchnika Krzyżem Grunwaldu I klasy. To najwyższe odznaczenie Polski Ludowej stanowi wyraz hołdu, złożonego pamięci wielkiego działacza postępowego, wieloletniego bojownika socjalistycznego.

Skończyły się »złote czasy«

Dalewski z kompanami przed sądem

Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Krakowie rozpoczął się proces 11 osobowej bandy rabunkowej, na której czele stał były oficer, Edward Dalewski. Specjalnością bandy były napady na kasjerów różnych instytucji, przy czym sumy zrabowanych pieniędzy wahały się każdorazowo od pół do dwóch milionów złotych.

Ponadto Dalewski przewoził nielegalnie z Polski za granicę do Węgier i Czechosłowacji w hurtowych ilościach cukier i sól, zabierając z powrotem skórę i papierosy. Na przemycie zarobił, jak sam zeznał 800.000 złotych.

Ze świata

WYBUCH WULKANU NA JAWIE

BATAWIA. Donoszą o wybuchu wulkanu Gede, najpotężniejszego na zachodzie Jawy. Ludność okolicznych, gęsto zaludnionych wiosek, jakkolwiek uprzedzana kilkakrotnie, nie chciała opuścić domów. Lawa zalała wiele miejscowości.

ANGLICY NIE MOGĄ SOBIE DAĆ RADY Z NIEMIECKIM SCHRONEM

Druga próba wysadzenia w powietrze olbrzymiego schronu w Berlińskim ogrodzie zoologicznym przez saperów brytyjskich, zakończyła się fiaskiem.

Władze brytyjskie doniosły, że prace nad rozbieraniem schronu będą trwały tak długo, aż nie zostanie po nim śladu.

Wędrówki do kresu nocy (1)

Na przedmieściu

W oczach przybysza, który trafia w te strony, owe grupki i szpalery domków jedno, czy parorodzinnych, prostych, nowoczesnych willi na tle rdzewiejącej, splamionej gdzieniegdzie czerwienią wina zieleni — tworzą niemal sielski krajobraz. Błękit nieba i stalowy ton głębszy szafir jeziora — tchną spokojem Gdzie spojrzysz: rozbiegane, pokrzykujące dzieci. Kundlowate, poczciwe psy przeżuwające pokarm kozy, rozgdakane kury.

Ciche przedmieście.

*

Zbliska widać, że dom mocno na wojnie ucierpiał. Pierwsze piętro niezamieszkałe na parterze jedna izba jako tako ochędożona. Najlepiej zachowały się piwnice.

Półtora metra na dwa. Na tej przestrzeni dwa żelazne łóżka, miniaturowy stoliczek i piecyk z cegieł Przenikliwy ziąb ciągnie od nasiąkłych wilgocią murów, od kamiennej podłogi. Dziś, gdy wrześniowe słońce dobrze jeszcze przypieka. A jak będzie zimą?

— Zimą? — jakby odgadując tę myśl mówi pomarszczona, o czerwonych, łzawiących się oczach staruszka. — Zimą to stale tu woda zamarza.

Staruszka wychowuje dwoje wnucząt: 9-letnią dziewczynkę i 13-letniego chłopca. Dzieci matki nie mają. A ojciec?

— Z ojcem, to szkoda gadać. Tylko się upija i po drogach leży. To ogromny pijak. Stałej roboty nie chce brać. Chociaż mógłby — bo hydraulikiem jest Ale on tylko takie partaninki łapie. Aby parę groszy zarobić i pić, pić...

— Na dzieci nic nie daje, dzieci na książki do szkoły nie mają. A zdolne są i uczyć się chcą. Ja je opierę, obszyję i po proszonym dla nich chodzę, żeby mi z głodu nie pomarły. Czy to ojciec — pytam się pani — to łajdus, nie ojciec.

Duże oczy dziewczynki z powagą wpatrują się w twarz babki. Mała słucha milcząc. Czy należało przy niej o tym mówić?

Na pewno w swym dziewięcioletnim życiu wiele już słyszała i widziała.

— Chłopca odmawia od nauki. Każe mu chodzić kraść cegły. Co z takim robić, co robić? — głos staruszki przechodzi w zawodzenie. Skrzywiony reumatyzmem palec wyciąga ku fotografii, na której młoda przystojna kobieta tuli do siebie dwoje małych dzieci.

— Stracił matkę dzieciom. Córka z jego ręki poszła do ziemi. Jak się upił, to ją bił. A raz tak ją pokopał, aż jej krew gardłem poszła. I nie odratowałam już mojego dziecka. A taka dobra była, czysta, nieplotliwa.

Oczy małej znieruchomiały na ustach babki. Wąskie czoło, na które spadają w nieładzie blond loki schmurzyły złe wspomnienia.

*

Uśmiecha się nawpół drwiąco, nawpół bezradnie. Lekko zamglone oczy uciekają w bok. Ale słowa dźwięczą usprawiedliwiająco.

— Gdybym miał tylko pracę. Gdybym więcej zarabiał...

To co, czy dzieci wówczas miałyby co jeść? Czy miałyby jakie takie ubranie i książki do szkoły?

Kiwa posłusznie głową.

— Tak, tak, było by na wszystko.

— Ale! On by tam pracował — wtrąca się głos młodej sąsiadki.

Rozmowa odbywa się w ogródku przy domu.

— A pani co do tego? — w obronie hydraulika stanął kolega, murarz. — On ze mną pracuje i dobra. Jak ja mam robotę, to i on ma. A jak pracuje, to chce wypić. Jego prawo, nie?

Ostatnie pytanie zawisło groźnie w powietrzu Hydraulik ściągnął czapkę na tył głowy i uśmiechnął się lękliwie.

— Niby tak — mruknął. A murarz z triumfem splunął przed siebie tuż pod moje nogi. Że niby dalszą dyskusję uważa za bezcelową.

*

Przed wojną w jednej z dzielnic Warszawy jak wykazała statystyka, ok. 4 proc. mieszkańców stanowili nałogowi alkoholicy wraz z członkami swych zalkoholizowanych rodzin.

*

Dawniej, był tu zapewne sklep, czy warsztat rzemieślniczy. Dziś jest to mieszkanie, do którego prowadzą szeroko otwarte drzwi. Przed progiem pokurczona postać kilkunastoletniego chłopca. Z trudem podnosi głowę z nad kalekiego korpusu, by spojrzeniem odprowadzić wchodzących. W mieszkaniu, pośrodku kamiennej podłogi, siedzi trzyletnia może dziewczynka. Blaszaną łyżką zajada zupę z garnczka. Za każdym nabraniem przelewa część zawartości na brudną sukienczynę.

— Gdzie mama?

Właśnie nadchodzi śpiesznie, chuda, wybrzuszona (dziewiąte, jak się dowiaduję, dziecko jest w drodze).

— A gdzie ośmioro, które pani ma?

— Troje w zakładzie — uśmiecha się nikle. — Dobrze im tam, pisali. O tu, karta. — Podsuwa pod nos wytłuszczoną pocztówkę. — Ja już ją umiem na pamięć, mogę powiedzieć, co w niej napisane.

— Reszta dzieci w domu. O, ten syn, to po Heine-Medina. Coraz gorzej z nim. Już prawie bez czucia. Doktór powiedział żebym lepiej dzieciom kupiła słoniny, niż jego leczyła.

Na rozpiętym poprzez pokój sznurze wiszą jakieś gałgany Dwa wyrka przykryte łataniną szmat Na skrzynce zastępującej stół — słoik z żółtym łubinem. I piec z jednym garnkiem. Pod oknem stół — warsztat.

— Mój mąż jest ślusarzem — mówi.

Wchodzi w strzępach amerykańskiego munduru. Rozwichrzona czupryna. Podpuchnięte oczy.

— Gdybym miał narzędzia, to i roboty byłoby więcej. A tak, co ja mogę zarobić?

Rozkłada szeroko ręce, bezwiednie ruchem tym wskazując na obszerną, pustą, zimną izbę Na małą żarłocznie zajadającą krupnik z glinianego garnczka. Na żonę w ostatnim miesiącu ciąży.

Czy u nich może być lepiej? — pyta się żałośnie opiekunka społeczna, spotkana w pobliżu. — Czy może być lepiej u ludzi, którzy piją. I co rok rodzą dzieci?

Dzieci są zabiedzone, dwoje ma gruźlicę, wszystkie się źle uczą. Co z nich wyrośnie?

*

Prof. Bunge z Bazylei stwierdził, iż zachodzi nierozerwalna więź pomiędzy alkoholizmem rodziców, a złym stanem zdrowia dzieci. Obliczył, że ok. 16 proc. dzieci rodziców pijących choruje na gruźlicę, a ok. 20 proc. dzieci tych rodziców ma skłonności do chorób nerwowych i psychicznych.

*

Na stopniu przysiadła umorusana dziewczynka. Koło niej grzebie wesoło w piasku pies Dalej, starszy nieco chłopak trzyma w ramionach kota.

Słońce, dzieci, zwierzęta, ogród Tylko jedno piętro dzieli ten przesycony pogodą obrazek od innego, ponurego widoku. Chłopak idzie naprzód, nie rozstając się ze swym kotem.

Pierwsza komórka nie ma wcale jednej ściany. Leżą tu kartofle.

— Tata wykopał — mówi z dumą chłopak.

— Ze swego pola? — pytam, z góry przeczuwając odpowiedź.

Wzruszenie ramion:

— Abo my mamy pole?

Komórka służy nie tylko za spiżarnię, ale i ubikację, czego ślady widnieją na podłodze. Obok izdebka mieszkalna. W niej zbite z desek łóżko i łóżeczko dziecinne.

— Ile was jest razem?

— Siedmioro.

— Ty śpisz gdzie?

— Na podłodze. Ale bardzo bym chciał spać tu — wskazuje czarnym paluchem na łóżeczko dziecinne, na którym czerwieni się popstrzona poducha. Tu śpi matka. Łóżko większe, z pierzyną w ziemistej poszwie, to królestwo ojca.

Chłopak ma szeroką szramę na czole i bliznę na ramieniu.

— A to jak spadłem z muru — jak pracowałem z ojcem.

Trudno uwierzyć, by ten sześcioletni pędrak chodził już na robotę. Więc od słowa do słowa okazuje się, że chodził... kraść cegły. I nie tylko on. Ojciec — murarz — wszystkie dzieci do tego nagania.

Wywiad z małym uzupełnia raport o rodzinie, jaki posiada lokalny ośrodek współdziałania.

Rodzina pijacka i złodziejska. Kradną, żeby mieć pieniądze na wódkę. Dzieci są zdemoralizowane. Dwoje starszych umieszczono w zakładzie, skąd uciekły. Z kolonii letnich też uciekły. Nie uczą się. Rodzice biją się między sobą i biją dzieci.

Gdy z daleka patrzę na ogród widzę w nim małego chłopca, który troskliwie nachyla się nad swą młodszą siostrzyczką. Mówią coś do siebie, dziecinnym językiem. A przy nich baraszkuje kot i pies — w największej przyjaźni.

*

W drugim, największym po Warszawie mieście, Łodzi, wypija się miesięcznie wódki za taką sumę, za którą, jak obliczono ostatnio, udałoby się utrzymać w zakładach opiekuńczych 70 tysięcy dzieci, licząc po 5 tys. zł. miesięcznie na utrzymanie dziecka.

mir-par.

Kronika łódzka

(Obsługa własna).

4 TONY DOKUMENTÓW

Archiwum Miejskie w Łodzi otrzyma wkrótce część zbiorów i akt wywiezionych przez okupanta w czasie wojny do Niemiec. Część tych zbiorów została już przez władze alianckie zwrócona Polsce. Obecnie materiały te około 4 ton zostały wysłane z Poznania do Łodzi.

O BURSY DLA SZKÓŁ ZAWODOWYCH

W Łodzi odbyła się konferencja dyrektorów szkół zawodowych podlegających kuratorium szkolnemu okręgu łódzkiego. W związku z trudną sytuacją lokalową, która nie pozwala na otwarcie dostatecznej ilości szkół zawodowych na prowincji, dyrektorzy szkół postanowili zwrócić się do władz miejskich Łodzi z prośbą o przydzielenie lokali na bursę, dla młodzieży zamiejscowej.

MIEJSKIE REKWIZYTY TEATRALNE

Od 1 października miejskie rekwizyty teatralne, znajdujące się dotychczas w magazynach Miejskiej Intendentury Teatralnej zostaną oddane w bezpłatne użytkowanie Dyrekcji Państwowego Teatru Wojska Polskiego w Łodzi, z tym jednak, że zespoły świetlicowe, teatry amatorskie, oraz inne teatry zawodowe będą z nich mogły korzystać na dotychczasowych warunkach.

Ten kaprys nie przeszedł „Kaprysowi" na sucho

Za brudy będzie lokal opieczętowany

Komisja Międzyministerialna Sanitarno-Porządkowa stwierdziła znów lekceważenie spisywanych przez nią protokółów za zły stan sanitarny lokali.

Do lokali „lepiących się" od brudu należy m. in. restauracja „Kaprys" przy Al Sikorskiego 37. Podczas pierwszej kontroli Komisja stwierdziła w tym lokalu brak zabezpieczenia wystawy sklepowej, za małe rozmiary kuchni, w której gnieździły się roje much i brak pluczki do szklanek. Poza tym obieralnia jarzyn znajdowała się na ogólnej sali, za lichym przepierzeniem. Ponowna kontrola w tych dniach, nie wykazała żadnej poprawy stanu sanitarnego restauracji. Postanowiono lokal opieczętować.

Na czarnej liście znalazła się również wytwórnia wędlin, właściciel Rowiński, przy ul. Dolnej 43, ciesząca się sławą „bardzo dobrych" wyrobów.

Podczas kontroli tej wytwórni, komisja zastała w pracowni ogólny nieład i nieporządek. Pracownicy nie posiadali szatni, ani umywalni oraz stwierdzono brak natryskowni.

Komisja sporządziła protokół i wydała zarządzenie natychmiastowego uporządkowania wytwórni. W razie niezastosowania się do przepisów Komisji, wytwórnia zostanie opieczętowana. (ma)

Zioła „Cholekinaza" H. NIEMOJEWSKIEGO stosuje się przy chorobach wątrobu, kamieniach żółciowych, katarze żołądka i kiszek, uporczywych zaparciach, złej przemianie materii i artretyźmie. Sprzedaż w apt i skł. apt Labor. Fizjol.-Chem. »Cholekinaza«, Warszawa, Mokotowska 50. K 9197-1

Miesiąc Odbudowy Stolicy

280 mil. zł dała zbiórka wrześniowa

Według prowizorycznych obliczeń dotychczasowy wynik zbiórki wrześniowej na S. F. O. S. przekracza 232 miliony zł.

Największe sumy wpłynęły z Warszawy — 19 mil. zł. z województwa śląskiego — 17 mil. zł. Ofiary które bezpośrednio wpłynęły do kas N. R. O. W. od różnych instytucji sięgają 120 mil. Na terenie woj. gdańskiego zebrano przeszło 4 i pół mil. zł., woj. łódzkie — 3 i pół miliona zł., pomorskie — 7 i pół mil. zł., wrocławskie — 3 mil. zł., warszawskie — 2 i pół mil. zł.

ZAWSZE OFIARNI

W jedną z ubiegłych niedziel tramwaje katowickie inkasowały od pasażerów specjalną dopłatę do biletów na fundusz odbudowy Warszawy. Z pięciozłotowych dopłat zebrano na SFOS — 766.245 zł.

HOJNY DAR Z A I K S'U

Hojny dar na S. F. O. S. zadeklarowali członkowie Związku Autorów, Kompozytorów i Wydawców, którzy na ten cel opodatkowali się w wysokości 1 proc. od całorocznych dochodów z tytułu opłat autorskich. Do tej pory ZA i KS wpłacił już 200.000 zł.

1 PROC. OD CZTEROMIESIĘCZNEJ PENSJI

Pracownicy Min. Pracy i Opieki Społecznej opodatkowali się na odbudowę Warszawy w wys. 1 proc. od czteromiesięcznej pensji.

Ofiara potrącona zostanie w całości jednorazowo przy wypłacie pensji za październik.

GLIWICZANIE TEŻ SPIESZĄ

Pracownicy Zjedn. Przem. Farb i Lakierów w Gliwicach zamiast bezpośredniej pracy przy usuwaniu gruzów w Warszawie złożyli na S. F. O. S. — 30.175 zł. Ofiarę tę składają niezależnie od świadczeń do jakich zobowiązali się w myśl uchwały C. K. Z. Z .

FUNDUSZE ROSNĄ

Tytułem daru „21 września" wpłaciły firmy.

T. Kwiatkowska — 5.650 zł., M. Dutkiewicz — 2.847 zł., W. Pozner — 2.650 zł., Warsz. Sam. Zgardziński — 2.650 zł., Z. Budzyński — 4.260 zł., „Arkady" — 4.507 zł., „Ergon" — 3.075 zł. , Jemiołkowska — 5.092 zł., W. Kraft i pracownicy — 3.820 zł., Kądziela — 3.715 zł., I. Imroth (zaliczka) — 13.412 zł., B. Imroth (zaliczka) — 3.050 zł.

Doc. Dr J. J. KARPIŃSKI

BIAŁOWIEŻA

z przedmową Min stra Leśnictwa B. PODEDWORNEGO

INSTYTUT WYDAWNICZY „KOLUMNA" s. z o o. Warszawa

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

K 8985-1

A było, proszę Sądu, tak...

Serwus stary

Trafiłem akurat na koniec rozprawy.

...Sąd uznał oskarżonego winnym i skazał go... na 2 lata więzienia. Niski, szczupły człowieczyna, siedzący na ławie oskarżonych, wykrzyknął z bólem w głosie:

— Za co? Za naukową metodę... za pracę dla kultury...

Po chwili opuścił salę w asyście 2 milicjantów, żegnany pełnymi współczucia spojrzeniami widzów. Twarz miał pełną boleści.

— A mówiłem jełopie, żeby naukę rzucił i praktycznie zawodem się zajął. A on nic — tylko nauka Chciał w życiu do czegoś dojść. Ciupak był zawsze taki—cicho powiedział stojący obok mnie mężczyzna.

— Pan pewnie był świadkiem — zapytałem.

— Rozumie się. Jeśli obywatel chcesz, to opowiem.

— Raz w tramwaju Ciupak do mnie mówi — słuchaj Felek zaraz zobaczysz psychologiczną metodę nabierania gości. Powiedział to i podchodzi do jednego starszego pana w okularach, który na ławce z małżonką swą siedział.

— Serwus stary — mówi. — Kopę lat... Zmieniłeś się przyjacielu, ale wygląd masz zawsze taki alegancki Hoho — zawsze ta sama podstawa. Co to ja chciałem powiedzieć... Wiesz, zapomniałem, jak się nazywasz.

— Jan Doroszewski — mruknął posępnie pan w okularach.

— No, prawda — Janek — Janeczek. Chłopie, pamiętasz jakżeśmy chlali w „Pomidorze". A te lustro co żeś w drebiazgi rozbił...

P. Doroszewski patrzał ze zdumieniem na Ciupaka. Natomiast pani Doroszewska była coraz bardziej zdenerwowana. A Ciupak barłożył dalej:

— A te Felcie — pamiętasz Janeczek, jakżeś ją podszczypywał. Dziewczyna na ciebie leciała. Taki przystojniak. A popro — Felcia mnie prosiła, żebyś jej oddał te dwa kawałki...

— Panie co pan chcesz, nie znam żadnej Felci — wykrztusił p. Doroszewski. P. Doroszewska sczerwieniała na twarzy jak piwonia.

— Oddaj moczymordo. Ja ci w domu pokażę, oddaj mówię — powiedziała.

Rad nie rad p. Doroszewski wyciągnął pugilares i wypłacił żądaną sumę.

*

Taka to była metoda. Kilkakrotnie ją Ciupak próbował, aż wreszcie się „naciął" na członka Ligi Antyalkoholicznej, któremu zaczął mówić, że pił razem z nim wódkę. Tak się — panie naciął — że dziś przed sądem stanął i dwa lata zafasował.

Ale mojem zdaniem metoda jest dobra. Wyjątek potwierdza regułę.

Owszem, niczego — mruknąłem.

KRA

64 Przekład Józefa Brodzkiego

Po przyjeździe do domu Adelaida jakiś czas rozmawia z ojcem. Gdy ma już odejść Kellog zapytuje czy łączy ją coś z Grebb'em. Adelaida zapewnia go, że nie, ale z kolei rzeczy pyta:
— Co Greb robił u nas dziś wieczorem?

Nic nie odpowiedziała, zastanawiając się nad tym, dlaczego Grebb zaprzeczył, gdy go zapytała o udział w tym zebraniu.

— A o co ci chodzi właściwie?

— Nie... o nic... Kobieca ciekawość... więc idę spać... Muszę jutro wcześnie wstać...

— Cóż masz tak ważnego do roboty?... Wyśpij się porządnie...

— Mam ważne zebranie... Aha... Jestem przewodniczącą balowego komitetu... urządzamy bal na sieroty... Tak... tak... moja fotografia będzie w gazetach...

— Przecież możecie wyznaczać swoje zebrania na popołudniowe godziny...

— A jakże... po południu też jestem strasznie zajęta.

— Widzę, że się zapracowujesz...

— Wcale nie... ale widzisz, ojczulku... nie mam zamiaru być, ot taką sobie przeciętną damą, co to wyszła za mąż i na tym koniec. Chcę pracować w dobroczynnych komitetach, zajmować się filantropią... i w ogóle robić coś pożytecznego...

— Życzę ci powodzenia, moje dziecko...

Pogłaskał ją po głowie z dużą wyrozumiałością. — A teraz czas na nas...

— Ach wiesz, ojczulku... Życie jest doprawdy piękne!... — Na pół kończyła, ziewając.

Kellog przewracał się w łóżku i głośno postękiwał. Od godziny na próżno usiłował zasnąć. Powody jego zgryzot nie zmieniały się. Próbował czytać, aż zmęczy się. Już zdawało mu się, że potrafi zasnąć, zgasił światło, gdy oto naraz doznał niezwykłego uczucia, jak gdyby coś zatrzasnęło się w nim samym, zaczepiło o coś w piersi — i sen znów ulatywał, budząc tysiące najróżniejszych, skłóconych myśli. Wiedział, że znów miną długie godziny, zanim zdoła zasnąć.

Myślał o swoich osobistych sprawach i o ogólnych. Wreszcie zaczął rekonstruować przebieg ubiegłego wieczora. Powtarzał niejako w duchu to wszystko, co powiedział Curry — Kulas, co mówił Grebb... Nie mogąc sobie dać rady dłużej, wstał, by zażyć nasenny środek. Wyszedł z łóżka.

„Luminal" będzie chyba najłagodniejszy. Nastawi budzik i ulokuje go tuż przy łóżku, by nie zaspać po proszku. Wiedział, że nazajutrz będzie miał ból głowy, ale było to lepsze od perspektywy długiej, bezsennej nocy. Skoro używanie tych środków nie stało się u niego jeszcze nałogiem — może sobie na to pozwolić...

Chwiejąc się na nogach, zszedł na dół do pokoju, w którym stała szafka z lekarstwami. Przypomniał sobie, że musi uważnie odczytać etykietę na pudełku... Tylu ludzi przez nieuwagę pozbawiło się życia. Wreszcie znalazł, czego szukał. Połknął tabletkę. Przyjrzał się sobie w lustrze i stwierdził, że wygląda źle. Zawsze był chudy, teraz jednak wydawał się jeszcze bardziej wychudły. Chociaż doktór zapewniał, że mu nic specjalnego nie dolega P prostu zbyt wiele poważnych spraw ciąży na nim.

Podreptał z powrotem do swego pokoju. Gdy znów znalazł się w łóżku, poczuł pewną ulgę i uspokojenie. Wiedział, że to za wcześnie, jeżeli chodzi o działanie tabletki — ale sama świadomość, że proszek musi skutkować, przyśpieszała ten proces.

Powoli zasypiał. Obraz żony, która dawno umarła, wypłynął w wyobraźni i napełnił serce tęskną goryczą.

Tej samej nocy, gdy umarła, przyszła na świat Adelaida. Po godzinie zaledwie. Czemu umarła? Kto tego chciał?

Od dwudziestu trzech lat jest samotny, tylko dlatego, że istnieje takie lekarskie słowo: e m b o l i a.... Skrzep krwi wędrujący aż do samego serca i powodujący śmierć....

IV.

Poniedziałek, godzina 2-ga nad ranem

Betsy wydawało się naraz, że posłyszała, jak łóżko skrzypnęło pod ciężarem ciała jej męża... „Princey?"

Próbowała zawołać go, ale przez usta przecisnęło się jedynie ciche westchnienie. Tkwiła jeszcze głęboko w ciężkim śnie. Przewróciła się na łóżku, wyciągając przed siebie ręce. Uderzyła czołem o coś zimnego i nagle obudziła się.

Sięgnęła ręką po sznur z kontaktem. Oślepiona, patrzyła bezmyślnie na budzik, który wskazywał pierwszą, minut 44 w nocy.

Nic nie rozumiejąc, leżała nadal, zadając sobie raz po raz pytanie, co to może być, że męża jeszcze nie ma w domu... Jak gdyby jakiś delikatny młoteczek zaczęło coś kołatać w mózgu, aż wreszcie uświadomiła sobie najwyraźniej, że coś musiało się chyba przytrafić złego, inaczej byłby już w domu!

Leżała nieruchomo. Więc co mogło się przytrafić? Czy był powód do niepokoju? „Ale jest już tak późno!" — odpowiadała sama sobie. Nigdy jeszcze nie wracał ze swych niedzielnych zebrań po północy... I przecież powiedział, że będzie się starał wrócić jak najwcześniej.

Zegar na wieży kościelnej wybił dwa uderzenia: a więc była to już druga godzina w nocy.

Zapomniała o tym, że ich budzik zawsze spóźniał się o parę minut... „Widocznie samochód musiał popsuć się... A może wypadek samochodowy?..." Zwalczyła jednak w sobie te przypuszczenia Gdyby mieli wypadek, policja byłaby ją zawiadomiła.

Prince zawsze miał przy sobie swoje osobiste dokumenty. Ale co to mogło się stać? Gdyby się miało telefon w domu... Moglaby zadzwonić do Jessie lub do Carmichael'a i po chwili wiedziałaby już...

Wstała z łóżka. W pokoju było bardzo zimno. Włożyła szlafrok, przymknęła okno. Po drodze do kuchni nalała wody do rondelka, aby przygotować kawę. W kuchni było tak samo zimno, jak w pokoju. Wróciła więc po koc, by się nim okryć.

Jeżeli wróci teraz do domu — mówiła do siebie pełna gniewu — i będzie próbował tłumaczyć, dlaczego się tak spóźnił, wyleje mu chyba na głowę garnek gorącej wody!... Nie ma prawa wyprowadzać ją do tego stopnia z równowagi i zakłócać spokój...

Usiadła, dygocąc cała pod kocem i czekając, aż zagotuje się woda. Spojrzała na jego roboczy kombinezon, który wyprała przed udaniem się na spoczynek. Wisiał na sznurze, zawieszonym w poprzek kuchni: niezbyt przyjemny zapach szedł od niego. Kuchenka była bardzo mizerna. Nieraz przedtem stwierdzała, że jest ogromnie niewygodna.

Ba, żeby to mieć taką kuchnię, jakie bywają w nowoczesnych domach! Wiele to pieniędzy wydała już na te proszki do tępienia robactwa, a wciąż jest jeszcze pełno tego. Jeden wdrapywał się właśnie na zlew... Pewno tej nocy w całym Detroit wiszą w brzydkich kuchniach świeżo wyprane kombinezony.

(D. c. n.).

»Koedukacyjny« wyścig kolarski

W „Tour de Pologne" biorą udział nawet kobiety. Siostra zakonnica (na zdjęciu obok) przez dłuższy czas towarzyszyła kolarzom na trasie etapu Częstochowa — Łódź. Siemiński (Warszawa) zwolnił nawet tempo i rozmawiał z zakonnicą, co przyniosło mu szczęście w postaci zwycięstwa.

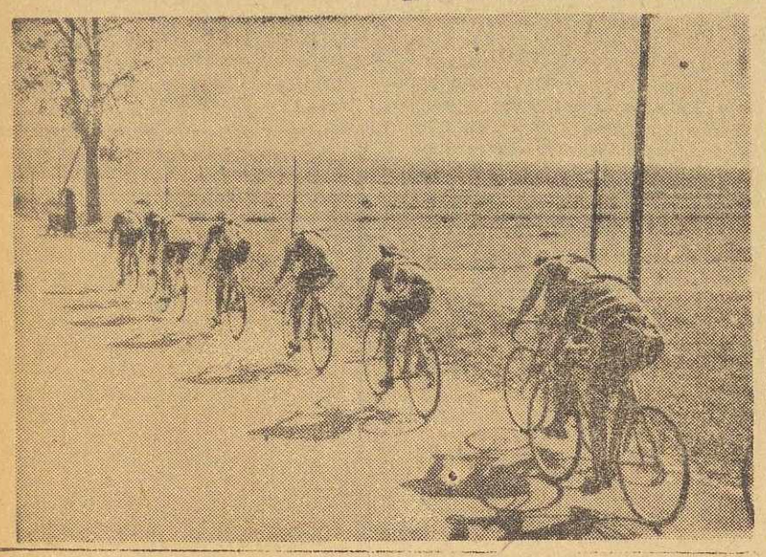

Zwrot kosztów remontu i mnożnik 100

przy uwłaszczaniu domów na ZO

Główna Komisja Kwalifikacyjno-Szacunkowa w Warszawie, prowadząca akcję przekazywania na własność mienia nierolniczego, na Ziemiach Odzyskanych, wydała ostatnio postanowienie regulujące sprawy dotyczące wydatkowanych nakładów przy remontach obiektów, podlegających uwłaszczeniu.

Postanowiono, że wydatki na usunięcie zniszczeń i na remonty, dokonane przez nabywcę przed uwłaszczeniem będą zaliczone do ceny nabycia, z tym jednak zastrzeżeniem, że naprawy lub remonty były dokonane za zezwoleniem władz budowlanych.

Jednocześnie Komisja przewiduje dwa sposoby sprzedaży budynków od remontowanych przez państwo, względnie przez inną osobę prawa publicznego.

Obiekty takie mogą być sprzedawane po cenie szacunku według ich stanu przed remontem, z doliczeniem przyrostu wartości na skutek dokonanych napraw. Istnieje też możliwość sprzedaży tych budynków po cenie szacunku według stanu przed remontem z zastrzeżeniem prawa użytkowania budynku przez Państwo, względnie przez inną osobę prawa publicznego do czasu zamortyzowania kosztów remontu, albo przedterminowej spłaty.

Ponadto Komisja Kwalifikacyjno-Szacunkowa w Warszawie ustaliła, że mnożnik przy przeliczaniu sum szacunkowych na złote obecne, będzie się równał stu. **(L)**

Człowiek, o którym mówi cały świat

Generał Markos - bohater walczącej Hellady

Telegramy raz po raz przynoszą wiadomości o szybkich postępach powstańczej armii greckiej, walczącej o przywrócenie umęczonemu narodowi wolności i pokoju, której nie może zapewnić mu narzucona obcą wolą monarchia i rządy, sprawowane pod kontrolą obcych bagnetów. Coraz częściej pojawia się na łamach pism imię tego, który tę walkę zorganizował i w najtrudniejszych warunkach tak pomyślnie prowadzi.

Ogłoszona niedawno przez tajną stację radiową odezwa wyzwoleńczej greckiej armii oznajmiła Grecji i całemu światu, iż na terytoriach zdobytych przez powstańców zniesiona została monarchia, a szefem nowoutworzonego rządu został generał Markos. To on właśnie jest bohaterem walczącej dziś o wolność Grecji i jego imię, dziś tajemnicze dla świata i groźne dla wrogów greckiego narodu może wkrótce odegrać jak najbardziej doniosłą rolę dla dalszych losów tego kraju.

MARKOS VAFIADES

Prawdziwe nazwisko „Generała Markosa" brzmi: Mardes Vafiades. W rejestrach politycznej policji greckiej, jeszcze w okresie przedwojennym, zorganizowanej przez Metaxasa na wzór Gestapo (specjalni instruktorzy byli w tym celu sprowadzeni z Berlina) przy nazwisku Markosa Vafiadesa figuruje bogaty rejestr jego „zbrodni" i szczegółowy opis jego osoby.

Jest to czterdziestoparoletni mężczyzna, bardzo wysokiego wzrostu — prawie 2 metry! — o niezwykle muskularnej budowie i bardzo charakterystycznej twarzy, którą zdobi orli nos i krótki, czarny wąs.

Wiadomo, że jako 16-to letni chłopiec przybył do Grecji z Małej Azji, z miasteczka Kastamoni, gdy w 1923 r. ludność grecka musiała opuścić terytorium tureckie.

Markos Vafiades jest ulicznym sprzedawcą chleba w Salonikach, później pracuje w porcie, wreszcie około 1924 roku zostaje robotnikiem w fabryce papierosów w Kavalli.

Przemysł tytoniowy zawsze dostarczał Grecji najbardziej rewolucyjnego elementu, tu najmocniej rozbudowane były organizacje zawodowe i tam właśnie najbardziej szalał terror dyktatury. Krwawe strajki w Xanti, Drachmie i Kavalli są zapisane na zawsze w dziejach walk robotników greckich.

Vafiades trafia w 1926 roku pierwszy raz do więzienia za prowadzenie agitacji rewolucyjnej, za organizowanie strajków i wygłaszanie mów — i odtąd ciągnie się już nieprzerwanie ciągłe pasmo wędrówek z jednego więzienia do drugiego. Lata od 1929 do 1938 Vafiades, z paromiesięczną zaledwie przerwą w 1934 roku, spędza w więzieniach pod Atenami, w Salonikach, i w najgorszym ze wszystkich — w więzieniu w Volos.

PARTYZANT

Gdy Grecja została napadnięta przez Niemców, Vafiades zdołał wydostać się z więzienia i znalazł się na Krecie.

Gen. Markos.

Ciekawa jest opinia ówczesnego dowództwa brytyjskiego o Markosie Vafiades, którego nieustraszonej odwadze i wybitnym zdolnościom prowadzenia dywersyjnej walki przeciw niemieckiej okupacji, zawdzięczano wówczas bardzo wiele.

Z istniejących raportów o działalności Markosa Vafiades w okresie 1941 — 1943 wynika, iż po opuszczeniu Krety, wypłynął on w północnej Macedonii, gdzie skupił dokoła siebie tysiące partyzantów. Był czas, kiedy — mimo okupacji — był on jedynym i wszechwładnym panem Salonik. Świadectwo, jakie zasługom Markosa wystawia główny komendant zbrojnych sił E.L.A.S. (Wyzwoleńczej Armii), Eurypides Bakirdjis, stawia go w rzędzie największych bohaterów wojennych.

Gdy brytyjskie dowództwo zwróciło się do niego z zapytaniem, czy mógłby przygotować miejsca odpowiednie do lądowania brytyjskich lotników, Vafiades przy pomocy nie tylko swych żołnierzy — partyzantów, lecz i ludności, która go ubóstwiała, odpowiedział oddaniem do dyspozycji trzech specjalnie zbudowanych lotnisk w terminie, który wydawał się fantastyczny, wykonywując te prace niemal pod nosem okupanta.

Popularność Vafiadesa, który od października ubiegłego roku jest dowódcą wszystkich greckich sił zbrojnych zjednoczonych w walce z monarchią, jest niebywała.

Stoi on obecnie na czele rządu Demokratycznej Grecji, jego najbliższymi współpracownikami są Nicolas Zachariades i Jano Jonides, starzy, wypróbowani szermierze o demokrację.

Przebywający w Atenach korespondent angielskiego politycznego tygodnika „News Review", pisma, którego nie można posądzać o wielkie sympatie dla generała Markosa i walki, którą on prowadzi, pisze o nim:

„Postać gen. Markosa na razie jest jeszcze w cieniu lecz siła, którą reprezentuje i jego osobiste ogromne walory, mogą sprawić, że wkrótce odegra on ogromną rolę w Grecji".

Ten dzień — być może — nie jest już tak daleki. —l.

Polsko-jugosłowiańskie

rokowania handlowe

W najbliższych dniach w Belgradzie rozpoczną się polsko - jugosłowiańskie rozmowy handlowe, których tematem będzie rozszerzenie dotychczasowej wymiany towarowej pomiędzy obydwoma krajami. Obradom przewodniczyć będzie ambasador Polski przy rządzie Republiki Jugosłowiańskiej Jan Karol Wende.

W dniu dzisiejszym opuściła Warszawę, wyjeżdżając do Belgradu delegacja Min. Przemysłu i Handlu.

Górnicy z Belgii

osiedli w Kędzierzynie

Z Belgii przyjechało na Śląsk 17 polskich rodzin górniczych. Jest wśród nich 27 pracowników kopalni. Repatrianci zostali rozmieszczeni w przygotowanych mieszkaniach w kolonii górniczej w Kędzierzynie.

Będą oni pracowali w kopalni „Bobrek".

Podział majątków rolnych

w województwach zachodnich

Komisja Międzyministerialna, wyłoniona przez Min. Rolnictwa i R. R. oraz Min. Ziem Odzyskanych, od miesiąca dokonuje na Ziemiach Odzyskanych przeglądu wszystkich majątków dotychczas nie rozparcelowanych. Uporządkowano już trzy okręgi: Opole, Jelenią Górę i Wrocław, oddając w nich 117.806 ha na parcelację, 37.802 ha na administrację różnym instytucjom i 232.788 ha PNZ na ośrodki kultury rolnej.

Ośrodków tych jest 961, z czego 59 stanowią gospodarstwa specjalne, ogrodnicze, rybne, fermy hodowlane i ośrodki przemysłu rolnego. Nie przekraczają one 100 ha. Pozostałe mają od 100 — 500 ha i więcej.

Komisja Międzyministerialna zakończy swe prace na Ziemiach Odzyskanych w październiku r. b. Do końca r. b. zostanie dokonany przegląd wszystkich majątków na obszarze ziem dawnych.

TRZY LATA TEMU...

W krwawych dniach powstańczych walk na Warszawę prócz pocisków armatnich i bomb lotniczych, spadały ulotki niemieckie, wzywające ludność stolicy do opuszczenia miasta. Ulotki te, pełne obłudy i zakłamania, powoływały się na „humanitaryzm" niemiecki, który chcąc uniknąć niepotrzebnego rozlewu krwi, bierze w opiekę kobiety i dzieci, daje im możność opuszczenia Warszawy i zapewnia im pracę, chleb i opiekę lekarską. Oto odbitka fotograficzna jednej z takich ulotek:

ULTIMATUM DO LUDNOŚCI MIASTA WARSZAWY!

Niemieckie naczelne dowództwo pragnie uniknąć niepotrzebnego przelewu krwi, który szczególnie dotknie niewinne kobiety i dzieci, i wobec tego ogłasza następujące wezwanie:

1. **Ludność zostaje wezwana do opuszczenia Warszawy w zachodnim kierunku z białymi chustkami ręku.**
2. **Niemieckie naczelne dowództwo gwarantuje, że żaden mieszkaniec Warszawy, dobrowolnie opuszczający miasto, nie dozna żadnej krzywdy.**
3. **Wszyscy mężczyźni i kobiety zdolni do pracy, otrzymają pracę i chleb.**
4. **Niezdolna do pracy ludność zostanie ulokowana na zachodnich obszarach warszawskiej guberni i otrzyma zaopatrzenie.**
5. **Wszyscy chorzy oraz starcy, kobiety i dzieci, potrzebujące opieki, otrzymają pomieszczenie i opiekę lekarską.**
6. **Ludność polska wie, że armia niemiecka walczy jedynie z bolszewizmem. Kto w dalszym ciągu daje się wykorzystać, jako narzędzie bolszewizmu, bez względu na to, pod jakim hasłem, zostanie bez wszelkich skrupułów pociągnięty do odpowiedzialności.**
7. **Ultimatum to jest terminowe.**

GŁÓWNODOWODZĄCY

Niewielu z mieszkańców Warszawy dało się wziąć na lep tej obłudnej propagandy. A ci, którzy mimo wszystko dali jej wiarę, opuścili Warszawę i zaufali „humanitarnym" obietnicom, przekonali się raz jeszcze co one oznaczały. Oznaczały one obozy koncentracyjne, głód, poniewierkę, katowanie i powolną śmierć.

Ultimatum niemieckie było nikczemnym podstępem, który miał na celu złamanie ducha oporu, osłabienie sił walczących jak najszybszą likwidację sposobem hitlerowskim całej ludności stolicy.

T. D.

KTO OTRZYMAŁ PREMIE

w ankiecie małżeńskiej?

Jury redakcyjne stanęło wobec bardzo trudnej decyzji, na skutek wielkiej ilości nadesłanych listów.

Redakcja ogłaszając ankietę postanowiła wyróżnić trzema premiami pieniężnymi oraz 10 premiami książkowymi 13 najlepszych, czy najdowcipniejszych odpowiedzi.

Cóż się jednak okazało? Zbyt wiele nadeszło ciekawych projektów i uwag, by można się ograniczyć do 13 nagród. A że właściwie żadna z drukowanych odpowiedzi nie zdystansowała pozostałych, żadna nie wyróżniła się jaskrawiej ani oryginalnością ujęcia tematu ani dowcipem — postanowiliśmy 3 premie, o łącznej kwocie 12.000 zł., rozdzielić na 12 nagród po 1000 zł.

W ten sposób tysiącozłotowymi premiami nagrodziliśmy:

1) Annę Leśniowską z Warszawy, Puławska 76;
2) Edw Jakubowskiego z Siedlec;
3) M. Młynarczyka z Częstochowy;
4) St. Rejminiaka z Olsztyna, Działdowska 21;
5) Helenę Wieczorek z Łodzi, Piotrkowska 70;
6) Helenę Ignaszewską z Lublina;
7) Stan. Prażmowskiego z Włoch, ul. Stalina 9;
8) Marię Dzikiewicz z Krakowa, ul. Sławkowska 19;
9) Stef. Floriana z Łap, Fabryczna 49;
10) W. Błońskiego z Białegostoku (W. B.);
11) Klotyldę Lipską;
12) Jana Ambrulewicza z W-wy, Widok 16 (J. A.).

Nagrody pocieszenia w postaci książek wyd. „Czytelnik" otrzymali:

1) Jadw. Buterlewicz, W-wa, Krucza 3 (J. B. z Rudki);
2) Sabina R. (Rudnicka) z Olsztyna, Kołłątaja 9;
3) Starsza Warszawianka;
4) Halmil (Hal. Turwidowa), W-wa, Dobra 22 — 24;
5) Maria Stępniewska z W-wy, Czerniakowska 22;
6) Alfred Kuzka z W-wy, Dygasińskiego 37;
7) Studentka z W-wy;
8) Zygmunt Królikowski z W-wy, pl. Inwalidów 3;
9) Wład. Balejko z W-wy, Bednarska 23;
10) Jadwiga z J. W. 3986 z Lublina.

*

Premie i książki rozesłane zostaną pocztą w najbliższym czasie. Uczestnicy nagrodzeni, którzy nie podali swych dokładnych adresów czy nazwisk, proszeni są o ich szybkie nadesłanie do Redakcji.

DZIEŃ WARSZAWY

PIĘKNA JEST STOLICA

Któż z mieszkańców stolicy nie zna swego miasta... A jednak, spiesząc do pracy, czy też w czasie spacerów mijamy wiele pięknych fragmentów „nieuchwytnych" dla oka.

Oto Grób Nieznanego Żołnierza, widziany z głębi Alei Ogrodu Saskiego, którą codziennie przebywa tysiące osób.

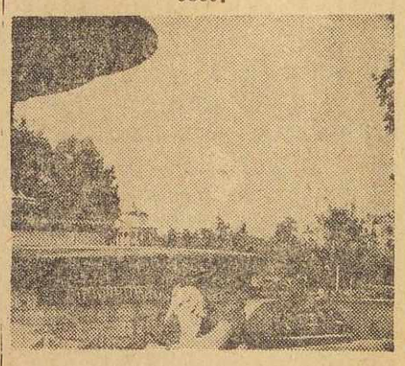

Olbrzymi klosz fontanny Ogrodu Saskiego „podpatrzony" z dołu wydaje się wielkim grzybem, spod którego można podziwiać piękno parku

Niebieskawą kopułę cerkwi, w odpowiednim ujęciu fotograficznym posiadają swoisty urok, którego nie widzimy przechodząc ulicą Targową, czy Zygmuntowską

Tylko w państwie demokratycznym spółdzielczość może stać się ruchem rzeczywiście masowym

BIERUT BOLESŁAW

Kto zna działalność

tych zbrodniarzy hitlerowskich?

Prokuratura warszawska prowadzi obecnie dochodzenie przeciwko sześciu przestępcom wojennym, podejrzanym o znęcanie się nad robotnikami polskimi w Rzeszy. Są to: Robert Bauer — z Diethardt, Heinrich Knoche — z Edebringhausen, Wilhelm Achilles — Wyern, Piotr Manderscheid — Wittlich, Walter Ericke — Klostergut i Henryk Schaub — z Oberdorfelden podejrzany ejst nadto o udział w zabójstwie Michała Cisło w 1942 r.

Osoby, które mogłyby udzielić bliższych informacji o zbrodniach, popełnionych przez wymienionych, proszone są o jak najszybsze zgłoszenie się do Prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie, przy ul. Leszno 53/55 osobiście lub listownie.

Występy baletu angielskiego »Sadler's Wells« w Warszawie

Primabalerina zespołu Pauela May

Taniec, jaki zaprezentował nam balet angielski „Sadler's Wells" odbiega znacznie od tego, co się zwykło nazywać tańcem.

Wyobraźmy sobie teatr dramatyczny i satyryczny, który jakiś surowy a zarazem pełen fantazji reżyser pozbawiłby SŁOWA — podstawowego środka ekspresji teatralnej. Wyobraźmy sobie również, że ów reżyser nakazałby swemu teatrowi wyrażać bogate treści myślowe i uczuciowe jedynie rytmicznym i muzycznie rozedrganym gestem, tańcem i muzyką, czyli RUCHEM w najszerszym tego słowa znaczeniu, a będziemy mieli w najwierniejszym, zdaje się, skrócie założenia artystyczne baletu „Sadler's Wells".

Nie jest to sztuka żywiołowa, lecz intelektualna i refleksyjna. Bogactwo tych pierwiastków nie narusza jednak bezpośrednio uchwytnego piękna.

* * *

Pierwszą z trzech kompozycji tanecznych, którą ujrzeliśmy, były „Dzieje Marnotrawcy" (muzyka i scenariusz Gavina Gordona, choreografia Ninette de Valois). Jest to jakby ożywiony cykl obrazów angielskiego malarza XVIII w., Williama Hogarth'a. Podziwiać w tej kompozycji trzeba subtelne wyczucie stylu i prawdy obyczajowej oraz mocny nurt satyry; śmiałe użycie groteski i pantominy a równocześnie — w końcowej scenie „Domu Obłąkanych" — wstrząsający akcent tragizmu życia. Męka wewnętrzna, jaką tu wyraża taniec, kontrastuje szczęśliwie z tańcem charakterystycznym 3-ch dam „z dobroczynności", które odwiedzają dom obłąkanych.

Doskonale również wypadła scena „Uczty" z jej rozpasaną orgiastyczną wesołością — z jej znużeniem końcowym i przesytem. Gdyby dech życia tchnięty został w płótna najlepszych malarzy flamandzkich, takim właśnie zagrałyby ruchem.

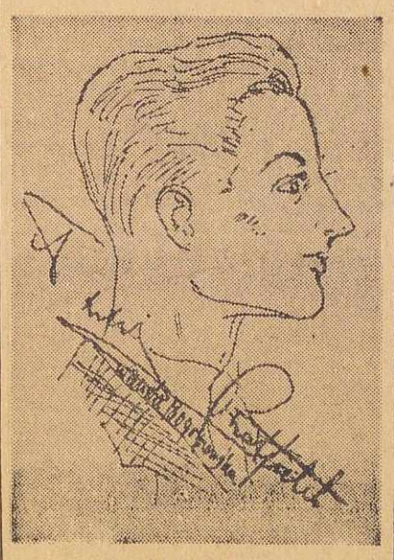

Chatfiel'

Obok Harolda Tunnera, odtwórcy głównej roli marnotrawnego panka, wyróżnilibyśmy przede wszystkim nauczyciela tańca, Gordona Hamiltona. Lekcja tańca była czymś niewysłowienie lotnym.

* * *

„Noturn" (choreografia Frederick'a Ashtona)... Wyznam szczerze: ta kompozycja nie przemawia do naszej wyobraźni ani wrażliwości. Nie tylko dlatego, że w tej transpozycji nocy paryskiej nie odnaleźliśmy niczego, co by mogło symbolizować Paryż. To nie jest ważne. Istotne jest, że ta fantazja, spleciona z muzyki i tańca „czystego" z dość sztucznie doczepionym motywem dramatycznym (wzgardzona miłość kwiaciarki) — wypadła banalnie i nieciekawie.

* * *

Trzecia natomiast kompozycja, „Hamlet" (choreografia Roberta Helpmanna, muzyka Czajkowskiego, scenariusz... Szekspira) — trzecia kompozycja jest arcydziełem. Nigdy nie przypuszczałem, że balet może odsłonić tak głęboko, tak przejmująco ukryty sens „Hamleta".

Był to naprawdę jeden z owych snów, co „mogą zjawić się w śnie śmiertelny ciężar" i które „muszą nas w drodze zatrzymać" — o czym mówi Szekspir w III-cim akcie swej nieśmiertelnej tragedii.

Można to jeszcze inaczej określić, nawiązując do końcowych słów Hamleta: „Reszta jest milczeniem". Balet, który ujrzeliśmy, wydobywa właśnie ową resztę, która jest milczeniem i którą tylko milczeniem można oddać i poddać widzowi.

Opiera się ta kompozycja taneczna mechaniźmie i symbolice snów. Oto czterej mnisi wynoszą martwego Hamleta. I rozwija się wstecz film życia Hamleta według praw, które psychologowie nazywają „zbitkami sennymi" i w postaci, w jakiej mogłoby się własne życie przyśnić Hamletowi w chwili śmierci. Wspaniała gra świateł: jarząca się bólem jasność świadomości, przerywana często ciemnością — mrokiem niepamięci — z której znowu wynurza się blask wrytych w świadomość przeżyć. Symbolika snu: dwa ukochania Hamleta — matka i Ofelia — splecione w zgodnym, podwójnym, dziwnym kroku tanecznym. Symbolika snu: grabarz, pijący wino z czaszki.

Kompozycja zamyka się obrazem, który ją rozwiera na początku: czterej mnisi wynoszą martwego Hamleta. I nagle rozumiemy: „reszta jest milczeniem"...

Michael Somes, jako Hamlet, Margot Fonteyn jako urzekająca prostota Ofelia i Dawid Davenport jako Król (przejmująca gra mimiki w chwili śmierci) długo być będą w wyobraźni widza.

Podnieśmy jeszcze zasługi doskonałe brzmiącej orkiestry symfonicznej Zw. Zaw. Muzyków Okręgu Warszawskiego, pod batutą p. Hugo Ingolda.

W.

DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI

minął w Olsztynie pod znakiem powszechności i entuzjazmu dla ruchu spółdzielczego

W dniu wczorajszym Olsztyn wraz z całą Polską obchodził uroczyście Dzień Spółdzielczości.

Uroczystości te miały charakter wyjątkowo powszechny, nadając naszemu miastu szczególnie odświętne oblicze.

Wczorajszy obchód Dnia Spółdzielczości w Olsztynie nadał już w przededniu naszemu miastu odświętny wygląd.

Szereg sklepów i innych placówek spółdzielczych upiększono emblematami spółdzielczymi, domy udekorowano flagami narodowymi oraz tęczowymi barwami spółdzielczości.

NABOŻEŃSTWO W KATEDRZE

Niedzielne uroczystości rozpoczęła o godz. 10-tej Msza św. w katedrze olsztyńskiej św. Jakuba, celebrowana w asyście duchowieństwa przez ks. kan. Harłowskiego.

Celebrans wygłosił również od stopni ołtarza podniosłe przemówienie, nawiązując do pracy spółdzielczej, jako pracy zespołowej.

Chór katedralny pod batutą prof. Materskiego wykonał pienia religijne.

W nawie głównej stanął szereg pocztów sztandarowych organizacji spółdzielczych i młodzieżowych.

Licznym udziałem w uroczystym nabożeństwie olsztyniacy zamanifestowali swoją sympatię i uznanie dla spółdzielczości i jej pracowników. **(z. a.)**

AKADEMIA

Hymnami: państwowym i spółdzielczym rozpoczęła się akademia spółdzielcza w sali Teatru Miejskiego im. St. Jaracza w Olsztynie.

Na scenie, udekorowanej barwami państwowymi i spółdzielczymi, zebrały się młodzieżowe poczty sztandarowe. Salę teatru wypełnili zaproszeni goście — spółdzielcy.

W imieniu Komitetu Miejskiego wita przedstawiciela Rządu, wojewodę Korolewicza-Wilamowskiego, przedstawicieli władz, instytucji państwowych, partii politycznych, gości i spółdzielców — ob. Wł. Wach.

WALKA O NOWEGO CZŁOWIEKA

Pierwsze przemówienie w imieniu Rządu wygłasza wicewojewoda Korolewicz-Wilamowski, podkreślając rolę spółdzielczości w Polsce i dwa zadania, do osiągnięcia których dąży spółdzielczość, a więc przebudowę ustroju społecznego i odbudowę gospodarczą. Mówca dochodzi do wniosku, że pole do działania ma przed sobą ruch spółdzielczy ogromne.

Mimo niewątpliwych sukcesów na płaszczyźnie gospodarki państwowej, mimo rozwoju i rozbudowy wewnętrznej, spółdzielczość winna dążyć do wychowania sobie człowieka i do pogłębiania zasad spółdzielczych.

Praca nad człowiekiem, walka o jego duszę i etykę, to przyszła rola ruchu. Spółdzielczość musi być szkołą społecznego myślenia i na tym polu musi odnieść jak największe sukcesy.

Przemówienie wicewojewody przyjęto głośnymi oklaskami.

RACHUNEK SUMIENIA

Dzisiejszy Dzień Spółdzielczości — rozpoczął swoje przemówienie dyr. Związku Rewizyjnego ob. Pietrzak-Pawłowski — to niejako rachunek sumienia ruchu spółdzielczego w naszym województwie.

Po szczegółowym omówieniu rozwoju spółdzielczości w Polsce oraz na Warmii i Mazurach, wykazującym, że co 15-ty mieszkaniec województwa jest spółdzielcą, stwierdza, że od dziś już nie na ilość, lecz na jakość placówek i spółdzielców położony będzie główny nacisk.

Przestawienie psychiki z wojennej na pokojową, przebudowa duszy ludzkiej — oto znów jedno z głównych zadań dzisiejszego ruchu spółdzielczego. Czy będziemy użytecznym czynnikiem w odbudowie gospodarczej i duchowej kraju i narodu, czy rolę swoją spełnimy — nie wiadomo. Przyszły rok będzie sprawdzianem, czy i w jakim stopniu spółdzielczość w Polsce stoi na wysokości zadania. Wierzymy jednak, że walkę o człowieka wygramy.

Z ŻYWYMI TRZEBA NAPRZÓD IŚĆ

Delegat Centrali Związku Rewizyjnego, ob. Frelek, w świetnym swoim przemówieniu pogłębił temat, podkreślając dążenie gatunku ludzkiego do wyzwolenia prawdy z okowów sobkowstwa, do jej zwycięstwa nad powszechnym instynktem egoizmu jednostkowego.

Ruch spółdzielczy był od pierwszych swoich dni reformatorski, był przy tym i samoobroną przed wyzyskiem. Spółdzielczość szła zawsze ramię w ramię z ruchami socjalnymi do walki o wyzwolenie człowieka.

Pierwiastek sobkostwa i egoizmu był i jest w spółdzielczości czynnikiem najbardziej zabójczym. Postawa więc człowieka, jego jakość, wartość etyczna i moralna, zwycięstwo dobra nad złem i egoizmem, masowość ruchu, zadecydują, czy spółdzielczość spełni swoje zadanie.

Zasada — człowiek dla człowieka — musi kiedyś zwyciężyć. Spółdzielczość musi stać się ramieniem, a nie fragmentem rzeczywistości. Postawa człowieka, który z żywymi musi naprzód iść, stanie się kiedyś jego siłą duchową.

O ile te wszystkie zasady zwyciężą w człowieku, to nie będziemy mówili o narastaniu przypadkowości w ruchu spółdzielczym, a przez to samo dostroimy się do ogólnej gospodarki w znaczeniu wartości materialnych i moralnych.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ ODBUDOWUJE WARSZAWĘ

Ostatnie przemówienie wygłosił w imieniu demokratycznych stronnictw Bloku ob. Tomczyk. Współudział spółdzielczości w odbudowie Warszawy — oto jej główne w tej chwili zadania i obowiązki.

ROZDANIE NAGRÓD

Część wokalno-muzyczną akademii rozpoczęła orkiestra 50 p. p. odegraniem dwu utworów, po czym dyr. Pawłowski wręczył dyplomy przedstawicielom Spółdzielni „Mazur" i Mazurskiej Spółdzielni Rybackiej za zwycięstwo w konkursie czystości i estetyki sklepów spółdzielczych.

Wręczono również nagrody indywidualne pracownikom tych spółdzielni.

Z kolei wystąpił chór katedralny, wykonując dwie pieśni, a artystka Teatru im. St. Jaracza p. Jankowska, wygłosiła „Piosenkę do Warszawy" i „Spór o bajkę" — Ejsmonda. Recytacje utalentowanej artystki jak i świetne deklamacje artysty Cacko-Zagórskiego, nagrodzone zostały żywiołowymi oklaskami widowni.

Akademię zakończyły 3 pieśni Nowowiejskiego, wykonane przez mieszany Chór Katedralny pod dyrekcją dyr. Materskiego.

AKADEMIA W KINACH

Równolegle z reprezentacyjną akademią w Teatrze im. Jaracza odbyły się w dniu wczorajszym dwie akademie dla młodzieży szkolnej i zorganizowanej w kinach: „Polonia" i „Mazur".

Urozmaicony program, ożywiony wkładkami filmowymi i popisami młodzieży, wypełnił pełne dwie godziny.

Obie akademie zakończyły się w chwili, gdy ulicami miasta zaczął przeciągać barwny korowód samochodów spółdzielczych. **Zem.**

DEFILADA SAMOCHODÓW

Po zakończeniu akademii tłumy olsztynian zaległy ulice przy ratuszu, aby podziwiać ciekawą „zmotoryzowaną" spółdzielczą defiladę.

Korowód otwierała orkiestra wojskowa, złożona zapewne z dzielnych członków wojskowej spółdzielni „Wiarus", a za nią posuwały się wolno przybrane tęczowymi barwami i zielenią liczne samochody.

Mazurska Spółdzielnia Rybacka pokazała dwie wielkie ryby — sielawy, wprawdzie papierowe, ale jak żywe, złapane w prawdziwą sieć.

Spółdzielnia „Mazur" sunęła trzema samochodami, obrazującymi magazyn, sklep i piekarnię. Piekarnia była w pełnym ruchu. Biały piekarz zawzięcie mięsił ciasto, a duży tekturowy piec widocznie wypiekał apetyczne rumiane bułeczki a la minute, bo duży ich stos złocił się zachęcająco, a komin piekarni całkiem „autentycznie" — dymił.

Oddział mleczarsko-jajczarski „Społem" rozdzielił te dwie branże na dwa samochody. Krzepkie biało ubrane dziewczęta uwijały się szybko przy wielkiej papierowej krowie i lśniącej centryfudze, a transparenty na samochodach głosiły: „wszystko bzdura — grunt to kura", oraz „nasze hasło — dobre masło".

Dalej na umajonym zielenią samochodzie jechały 3 małe estetyczne domki — to próbka prac spółdzielczej odbudowy wsi, za nim samochód „wiciarzy" w regionalnych strojach warmińskich i mniej, lub bardziej pomysłowo udekorowane samochody spółdzielni „Rolnik", Zw. Rewizyjnego, spółdz. „Przewóz" i t.d.

Na końcu korowodu jechał samochód oddziału transportowego „Społem", zapewniający pewną, szybką i celową dostawę towarów do wszystkich placówek spółdzielczych.

Jak szybko ukazuje się i znika tęcza na pochmurnym niebie, zostawiając jednak silne wrażenie idealnej harmonii barw, podobnie we wczorajsze pochmurne południe rozświetliła tęcza barw spółdzielczych ulice Olsztyna, podkreślając raz jeszcze świetlaną przyszłość spółdzielczości. **(ja.)**

Chłopi na Warmii i Mazurach

nie poskąpią swych ofiar na odbudowę Warszawy

W ostatnich dniach w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie odbyło się posiedzenie Woj. Komitetu Odbudowy Warszawy, poświęcone sprawom organizacji komitetów gminnych oraz udziału ludności wiejskiej w świadczeniach społecznych na rzecz odbudowy stolicy.

Zebraniu przewodniczył, zastępując nieobecnego prezesa Komitetu, wojewodę olsztyńskiego, prezes ob. Sekita. W skład prezydium zebrania weszli prezydent miasta ob. T. Pałucki, mgr. Sawicki i naczelnik P. Sowa.

Po wysłuchaniu instrukcji, otrzymanych ostatnio z Centralnego Komitetu Odbudowy Warszawy, oraz apelu do wsi polskiej z ramienia partii i organizacji oraz sprawozdań przedstawicieli terenowych komitetów z poszczególnych powiatów naszego województwa przeprowadzono rzeczową dyskusję nad sprawami, związanymi z akcją dobrowolnego opodatkowania się chłopów na rzecz funduszu odbudowy.

W dyskusji tej m.in. zabrał głos ob. Anotni Szabłowski, przedstawiciel partii zblokowanych z Warszawy.

Jak wynika z obrad i sprawozdań prace są już prowadzone, a o ich dalsze nasilenie w gorących słowach apelował do zebrnych dyr. Sawicki.

Zebrani przedstawiciele terenowi otrzymali szereg instrukcji, które będą miały zastosowanie w dalszej pracy komitetów gminnych odbudowy stolicy w tym celu, aby każdy chłop polski poczuwał się do obowiązku złożenia swego datku na budowę „Domu Chłopa" w Warszawie. (za)

Przed miesiącem wymiany kulturalnej ze Zw. Radzieckim

W Olsztynie odbyło się pod przewodnictwem ob. Rogowskiego posiedzenie komisji propagandowej akcji wymiany kulturalnej z ZSRR przy udziale ob. Niziołomski (OKZZ), ob. Grabiańskiej (Polskie Radio), por. Kani (Wojsko), ob. Szulca (Kuratorium), ob. Chomina (ZNP) i ob. Staroń (ZWM).

W wyniku narad postanowiono, że w ciągu października trzy razy tygodniowo odbywać się będą poranki w kinach „Polonja" i „Mazur" dla młodzieży szkolnej.

Wyświetlana będzie bajka „Zaczarowany Kwiat", a przed seansem wygłoszone będą pogadanki z życia młodzieży ZSRR.

Przez cały miesiąc będą objeżdżać teren naszego województwa kina objazdowe, które wyświetlać będą filmy radzieckie. Po seansach nastąpią pogadanki na temat naszego wielkiego sojusznika i sąsiada. **(m. g.)**

Powszechny Dom Towarowy otwiera jutro swoje podwoje w Olsztynie

Ministerstwo Przemysłu i Handlu postanowiło zorganizować i uruchomić w okresie trzyletniego planu gospodarczego 145 powszechnych domów towarowych na terenie całej Rzeczypospolitej.

Długi okres przygotowawczy przy zorganizowaniu w Olsztynie Powszechnego Domu Towarowego dziś zakończył się definitywnie. Należy przy tym uwzględnić, iż trzeba było w międzyczasie z gruzów doszczętnie wypalonych budynków naszego Starego Rynku wznieść odpowiedni gmach, całkowicie przystosowany do potrzeb tej nowej, pożytecznej placówki z dawna oczekiwanej przez ogół mieszkańców naszego miasta.

Jutro t. j. w dn. 30 września, nastąpi uroczyste otwarcie Powszechnego Domu Towarowego w Olsztynie, który jako 26-a z rzędu tego rodzaju placówka handlowa w Polsce otwiera dla nas swe podwoje.

Zainteresowanie mieszkańców Olsztyna ich Powszechnym Domem Towarowym jest całkowicie usprawiedliwione, albowiem do naczelnych zadań P. D. T. należą: obrona interesów warstw pracujących przed wyzyskiem, walka o godziwą kupiecką marżę zarobkową i zaspokojenie istotnych potrzeb konsumenta.

Po oficjalnej części uroczystego otwarcia olsztyńskiego P. D. T., dokonanego jedynie w gronie przedstawicieli władz i zaproszonych gości, **rozpocznie się tam już o godz. 12.30 dnia jutrzejszego** normalna praca, która przekona wszystkich klientów o dużych wynikach dotychczasowej działalności przygotowawczej kierownictwa i personelu P.D.T.

W parterowej i piętrowych kondygnacjach bogato i nowocześnie urządzonego P. D. T. już teraz znajduje się bardzo bogaty asortyment towarów spożywczych, tekstylnych i przemysłowych, a w przygotowaniu są już nowe działy, jak zabawkarski dla naszych milusińskich i obuwniczy dla wszystkich mieszkańców miasta.

Wszelkie opisy wnętrz i bogactwa w towarach naszego P. D. T. byłyby bezcelowe. Należy tam pójść samemu i obejrzeć wszystko na własne oczy. Tylko w ten sposób możemy posiąść dokładny obraz nowej placówki, która niewątpliwie wpłynie dodatnio na normalizację naszego rynku handlowego. **(j. d.)**

Tęcza nad Olsztynem

Zwycięska i błyskawiczna ofensywa Armii Czerwonej na terenie b. Prus Wschodnich postawiła nasz teren w sytuacji „białej karty", którą zapisać miał wysiłek i entuzjazm mas przesiedleńczych i autochtonicznych we wszystkich dziedzinach życia.

W dziedzinie gospodarczej, która najboleśniej odczuła przewalającą się przez ziemię warmińsko-mazurską pożogę wojenną, pionierem niewątpliwie była spółdzielczość.

Pamiętamy dobrze owe przełomowe miesiące 1945 roku, kiedy o aprowizacji Olsztyna decydował wysiłek „Mazura", kiedy w miastach powiatowych pierwsi osiedleńcy zakładali spółdzielnie spożywców, aby w pustym i wyjałowionym przez wojnę terenie móc żyć, móc zaopatrywać się w artykuły pierwszej potrzeby.

Spółdzielczość, sama ząbkująca jeszcze i w niemowlęctwie swoim popełniająca mnóstwo niewłaściwości, zrosła się z terenem, zrosła się z masami przesiedleńczymi, którym chwila dziejowa powierzyła wielkie zadanie stworzenia tu nowego społeczeństwa polskiego.

Idea spółdzielcza, która na terenie Polski centralnej musiała dopiero torować sobie drogę w społeczeństwie poprzez gąszcza zadawnionych nawyków, zboczeń i oporów psychicznych — tu, na Ziemiach Odzyskanych wstępnym niejako szturmem zdobyła sobie serca i umysły obywateli pionierów, którzy kładli fundamenty pod nowe, niczym nie obciążone i niczym nieskrępowane życie.

I to zapewne jest przyczyną, że dzień wczorajszy, Dzień Spółdzielczości, minął w Olsztynie w nastroju wyjątkowo wprost uroczystym, odczuwanym powszechnie i głęboko.

Dla Olsztyna spółdzielczość oznacza nowe czasy, nowe wartości, nowy światopogląd, oznacza pionierski okres przebudowy Polski Ludowej i Demokratycznej, która daleko pozostawia poza sobą posępną przeszłość liberalno-kapitalistyczną.

Wł. M.

Pożar przy ul. Smętka

W dniu wczorajszym wybuchł pożar przy ul. Smętka 7 w mieszkaniu ob. W. Gontowta. Pożar powstał w łazience o godz. 13.20.

Wezwana Miejska Zaw. Straż Pożarna zlikwidowała pożar w przeciągu 10 minut.

Straty niewielkie. **(z.)**

„Rolnik" i „Pocztowiec" zwycięzcami konkursu dekoracji sklepów

W ramach Dnia Spółdzielczości odbył się w Olsztynie konkurs na najlepiej udekorowaną wystawę sklepu spółdzielczego.

Komisja kwalifikacyjna w osobach: red. Wł. Mroczkowski, dr Jan Majewski i ob. Hieronim Skurpski przy współudziale wiceprezesa kom. miejskiego ob. Wł. Wacha, stanęła przed dość ciężkim zadaniem wybrania dwóch najlepszych wystaw. Wszystkie bowiem sklepy przybrały wczoraj odświętną szatę, dekorując witryny w miarę swych uzdolnień i możliwości.

Pierwsza nagroda za najlepszą wystawę przy uwzględnieniu możliwości, wkładu pracy i inwencji, przypadła spółdzielni rolniczo-handlowej Sam. Chłopskiej „Rolnik" (Stare Miasto), druga — spółdzielni „Pocztowiec", sklep Nr 2 (ul. Pieniężnego).

Wystawa „Rolnik", chociaż skromna w swej szacie dekoracyjnej, zadziwia koncepcją, którą usiłowano zrealizować.

Jedna witryna przedstawia wieś, druga — miasto. Przewodnia myśl — to wymiana gospodarcza produktów wytwórczości miejskiej i wiejskiej.

Podkreśla to zresztą z jednej strony wóz chłopski, załadowany workami, z drugiej — wagony, napełnione wyrobami przemysłowymi.

Całość wykonana z precyzją — szczególnie wieś — świadczy o wielkim nakładzie pracy dekoratorów.

Druga wystawa „Pocztowca", porywa odrazu grą kolorów i bogactwem pomysłów. Dekoracyjnie rozwiązana jest znakomicie.

Na pierwszy plan wysuwa się grupa kukiełek, przedstawiająca pocztowca, żołnierza, kolejarza, robotnika, chłopa i chłopkę, podtrzymujących glob ziemski, opatrzony napisem „W jedności siła" (glob ten zresztą obraca się powoli, ku wielkiej uciesze widzów).

Z boku dwie inne postacie, przedstawiające nabywcę, zdążającego szybkim krokiem po zakupy i listonosza, który dźwigając w torbie numery „Życia Olsztyńskiego", śpieszy z listem do „swojej" spółdzielni.

Nad całością rozpościera się mapa Polski, przedstawiająca 22 oddziały spółdzielni „Pocztowiec", obejmującej już gęstą siecią cały kraj.

Wystawa ta w zupełności zasłużyła na 2-gą nagrodę.

Poza tym komisja kwalifikacyjna wyróżniła dekorację sklepów w następującej kolejności: „Mazurska Spółdzielnia Rybacka (ul. Staromiejska), centrala spółdzielni „Mazur" (ul. 1-go Maja) i księgarnia spółdzielni wydawniczej „Czytelnik (plac Wolności).

W dziale dekoracji gmachów komisja kwalifikacyjna przyznała I nagrodę oddziałowi spożywczemu „Społem" (Al. Wojska Polskiego) i II nagrodę olsztyńskiemu oddziałowi Banku Gospodarstwa Spółdzielczego (ul. Stalina). (w).

NAGRODY ZA DEKORACJĘ SAMOCHODÓW

Komisja kwalifikacyjna przyznała następujące nagrody za najpiękniej i najbardziej pomysłowo udekorowane samochody spółdzielcze: I-szą nagrodę Mazurskiej Spółdzielni Rybackiej (dwie wspaniałe, olbrzymie „jak żywe" sielawy) i II-gą nagrodę Piekarni Nr 2 Spółdzielni Spożywców „Mazur" (pomysłowa i dowcipnie zmontowana na samochodzie piekarnia, tętniąca życiem i pracą).

Poza tym wyróżniono samochody Zw. Rewizyjnego Spółdzielni R. P., oba wozy oddziału mleczarsko-jajczarskiego „Społem" (humor i zmysł dekoracyjny), „Wici" (wspaniałe funkcjonowanie sklepu na wozie), oraz spółdzielni budownictwa wiejskiego Zw. Sam. Chłopskiej (pracowicie wykonana zagroda chłopska na samochodzie).

Dla dobra społeczeństwa i Ojczyzny

Poświęcenie 2-go domu towarowego Spółdzielni „Mazur"

Uroczystości, związane z obchodem Dnia Spółdzielczości, zapoczątkowało w dniu wczorajszym poświęcenie Domu Towarowego Nr 2 Spółdzielni Spożywców „Mazur".

Przed odbudowanym przez Spółdzielnię gmachem przy ul. Partyzantów zgromadzili się przedstawiciele „Społem", B. G. S., Związku Rewizyjnego, placówek spółdzielczych w Olsztynie oraz pracownicy „Mazura" in corpore.

Zaproszonych gości oprowadzali członkowie zarządu i rady nadzorczej po nowootwartych sklepach, skupiających cztery zasadnicze działy handlowe: spożywczy, tekstylny, papierniczo-galanteryjny i monopolowy oraz artykułów ceramicznych i naczyń kuchennych.

Estetyczne urządzenie wnętrz, układ towarów oraz czystość budziły uznanie dla wysiłku pracowników spółdzielni i dla energii jej władz.

Po wyświęceniu sklepów, magazynów i całego domu, krótkie przemówienie wygłosił ksiądz-zakonnik, podkreślając znaczenie placówki dla całego społeczeństwa olsztyńskiego.

DOWÓD PRĘŻNOŚCI

W imieniu Związku Rewizyjnego i ruchu spółdzielczego przemawiał dyr. Związku ob. Pietrzak-Pawłowski.

— Pierwszy Dom Towarowy na Warmii i Mazurach — mówił dyr. Pawłowski — pierwszy w naszym województwie i w Olsztynie, jest dowodem prężności ruchu spółdzielczego i jednocześnie docenieniem gospodarki państwowej i spółdzielczej.

Ten Dom Towarowy jest również dowodem siły spółdzielczej dla tych wszystkich, którzy nie mogą lub nie chcą uwierzyć w odbudowę gospodarczą naszego zniszczonego kraju.

Życząc powodzenia nowej placówce pragnąłbym, aby tak jak dotychczas, tak i nadal Spółdzielnia „Mazur" była wzorem dla spółdzielczości całego okręgu, świecąc przykładem i pracą.

ŻYCIE NA RUINACH

— Jeszcze przed rokiem — rozpoczął swoje przemówienie prezes zarządu spółdzielni ob. Staroń — piętrzyły się na tym miejscu gruzy.

Jeszcze przed rokiem uderzenia kilofów rozbijały spiętrzone zwały cegły i żelaza. Dziś powstaje na tym miejscu życie. Życie dla dobra społeczeństwa i Ojczyzny.

Z dumą podkreślam, że nakreślony przez nas na pierwsze półrocze 1947 r. plan gospodarczy został wykonany. Powstał 18-ty sklep, który, podkreślam to wyraźnie — nie jest ostatnim.

Plan gospodarczy i w drugim półroczu zostanie wykonany, a nawet przekroczony.

Filary na których opiera się nasza placówka, to B. G. S., „Społem" i Związek Rewizyjny. Współpraca nasza z tymi instytucjami spółdzielczymi, to jednocześnie nasza siła, skierowana dla dobra kraju, społeczeństwa i naszych członków.

Ogłaszając otwarcie Domu Towarowego Nr. 2 wznoszę okrzyk na cześć Polski Demokratycznej i Ludowej Prezydenta Rzeczypospolitej i spółdzielczości.

Licznie zebrani goście i spółdzielcy podchwytują okrzyk prezesa Staronia. Uroczysty moment pogłębia hymn spółdzielczy nadany przez adapter.

Tak oto „Mazur" zainaugurował niedzielne uroczystości obchodu Dnia Spółdzielczości polskiej na Warmii i Mazurach. **Zem.**

PIĘKNA INICJATYWA OKZZ w Olsztynie

OKZZ w Olsztynie na życzenie większości okr. zarządów poszczególnych związków zawodowych rozesłała listy ofiar pieniężnych do wszystkich związków na terenie naszego województwa, które przeprowadzają w swych zakładach pracy dobrowolną zbiórkę ofiar na rzecz pomocy związkom zawodowym w tych krajach, gdzie ruch zawodowy napotyka ze strony profaszystowskich rządów na zahamowania w swej pracy.

W realizacji tej pięknej inicjatywy, którą ogarnia cały nasz kraj, związki zawodowe województwa olsztyńskiego niewątpliwie znajdować się będą na poczesnym miejscu. **(jd)**

T. P. Ż. to łączność społeczeństwa z wojskiem

Dzień Olsztyna

NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Pracownicy Zarz. Woj. Zw. Samopomocy Chłopskiej zamiast kwiatów w dniu imienin prezesa Michała Sokołowskiego złożyli na rzecz odbudowy Warszawy 5,5 tys. zł.

UCZCIWOŚĆ

Jedna z naszych czytelniczek po zakupach w hali targowej stwierdziła już w domu, że otrzymała omyłkowo resztę nie z 1000 zł, a tylko z 500. zł.

Powróciwszy natychmiast do hali, udała się do ob. Jana Syrajda, u którego czyniła zakupy, i doniosła mu o jego omyłce a swojej nieuwadze.

Ob. Syrwid natychmiast zwrócił należne 500 zł.

50 KÓŁ TPPR

Z każdym miesiącem powstają w Olsztynie nowe koła Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Dziś istnieje przy zakładach pracy już 50 kół. (mg)

TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

W dniu dzisiejszym o godz. 18 przy ul. Staszica 6 odbędzie się zebranie, zwołane przez Oddział „Caritas'u" w związku z organizacją „Tygodnia Miłosierdzia". **(z. a.)**

ŁAWKI NIE DLA ZABAWY

Ławki nad stawem przy Al. Wojska Polskiego cieszą się dużym powodzeniem mieszkańców tej dzielnicy. Szczególne w godzinach popołudniowych.

Z tego też względu matki powinny zwracać większą uwagę na swoje pociechy i nie pozwalać im bawić się piaskiem na ławkach, jak to, niestety, często się zdarza. (mag)

ANONIMOWA ULICA

Uliczka obok kina „Mazur" łącząca plac Starego Miasta z ulicą Okopową jest zupełnie anonimowa — nie posiada wcale tabliczki z uwidocznieniem nazwy. **(s)**

Będziemy stali niezłomnie

na straży polskości w Tomaszkowie

obiecują dzieci na „imieninach" Społem

W oddziale rolniczym „Społem" odbyła się wzruszająca uroczystość: przybyła delegacja dziatwy szkolnej i starszej młodzieży ze wsi Tomaszkowo, aby z okazji Dnia Spółdzielczości, czyli jak dzieci to sobie wyobraziły „imienin Społem", złożyć podziękowanie za dotychczasową opiekę i pomoc.

Najpierw przemówił kierownik szkoły w Tomaszkowie ob. Edward Turowski. Należy podkreślić, że ob. Turowski jest warmiakiem, urodzonym w Tomaszkowie i tutaj kończył swego czasu szkołę powszechną.

Potem skierowany został przez Związek Polaków do seminarium nauczycielskiego w Lubawie, a od chwili wyzwolenia ziemi olsztyńskiej pracuje w swoim rodzinnym Tomaszkowie, jako nauczyciel i niestrudzony społecznik.

Wynikj jego pracy nad młodzieżą są już b. wyraźne, a najlepszym jej dowodem jest chociażby wyróżnienie zespołu tomaszkowskiego na tegorocznych zlotach świetlicowych.

Na sobotniej uroczystości ob. Turowski pełnym wzruszenia głosem przedstawił całokształt pomocy „Społem", a właściwie okr. oddziału rolniczego dla Tomaszkowa i szkoły.

A więc od pierwszej chwili objęcia przez oddz. rolniczy „Społem" majątku Tomaszkowo odczuli najbiedniejsi mieszkańcy wsi ofiarną, pomocną rękę. Niejedno pole zostało bezinteresownie uprawione pod kartofle czy zboże, niejedna wdowa uzyskała wydatną pomoc.

Dopiero jednak zeszłoroczne dożynki silniej związały „Społem" z Tomaszkowem. Kiedy dzieci przez pięknie wykonane tańce ludowe, piosenki i wierszyki okazały, że naprawdę szczerze garną się do polskości, oddział rolniczy „Społem" powziął z inicjatywy dyr. Sykutery decyzję podjęcia stałego patronatu nad szkołą.

I odtąd w szkole tomaszkowskiej zaczęło się na prawdę dobrze dziać. Otrzymano pomoc w dożywianiu, w podręcznikach i pomocach szkolnych, w odzieży i opale. Najcenniejsze jednak prezenty otrzymały dzieci na „gwiazdkę": każdy chłopiec materiał na ubranie, każda dziewczynka na sukienkę, a małe przedszkolaki swetry, pończochy i wiele innych rzeczy. Wysokość i wartość tej pomocy niech uzmysłowi chociażby to, że sama szkoła w Tomaszkowie liczy ok. 80 dzieci.

I po „gwiazdce" pomoc materjalna i opieka duchowa — jak wyraził się kierownik szkoły — nie ustawała. Ostatnio zaś, zamiast projektowanych poprzednio dożynek, społemowcy przekazali potrzebne na ten cel kwoty na coś bardziej realnego — zelektryfikowano szkołę. Teraz już kursy repolonizacyjne w Tomaszkowie nie będą się odbywały przy pożyczanych lampach naftowych.

—Nie wiemy, w jakiej formie mamy wyrazić naszą wdzięczność, ale zapewnić możemy, że zawsze będziemy stali na straży polskości na naszym małym odcinku w Tomaszkowie — zakończył kierownik Turowski.

Z kolei dziatwa odśpiewała 3-głosową pieśń „Wyleć orle", a potem przedstawiciel starszej młodzieży wyraził również, w kilku chropawych wprawdzie, ale mocnych zdaniach, gorące podziękowanie zakończone okrzykiem: — Cześć, społem, cześć!.

Na zakończenie dwie biało ubrane dziewczynki przedstawiły jeszcze raz w formie wierszyka całość pracy „Społem" w Tomaszkowie i złożyły na ręce bezpośredniego swego opiekuna dyr. Sykutery „adres dziękczynny" podpisany przez dziatwę szkolną, bukiet kwiatów i koszyczek pięknych zabłek z Tomaszkowa.

Wzruszjony dyr. Sykutera odpowiedział dzieciom jak to on i wielu innych musiało przed 25 laty uciekać z tej ziemi, ale teraz wrócili i naprawią to zło moralne, które ubiegły okres wyrządził duszom warmiaków i postarają się zabliźnić rany i krzywdy obecnej wojny.

—Biedy szkoła w Tomaszkowie mieć nie będzie — powiedział dyr. Sykutera — ale prosimy was o jedno, żeby nigdy już w Tomaszkowie nie zabrzmiała gwara pruska. Okażcie to, że w Tvmaszkowie nie ma już Niemców, a tylko Warmiacy — Polacy.

Wierzymy, że tak będzie. (ja)

Dzień Elbląga

I znów zmiana nazw

miejscowości

(Od naszego korespondenta)

Na mocy decyzji władz administracyjnych dokonano ponownej zmiany miejscowości i nazwy gminy o dawnej niemieckiej nazwie Trunz. Używana dotąd sienkiewiczowska nazwa Jurandowo została zmieniona na Milejewa.

Natomiast wieś kościelna o niemieckiej nazwie Neukirch = Höhe otrzymała trzecią nazwę polską. Najpierw nazywano ją Nowym Kościołem potem Moniuszkowem, wreszcie zatwierdzono Podgrodzie. (mx)

W roku 1577 w czasie walki Batorego z Gdańskiem, gdańszczanie nie mogąc przeboleć odebrania ich miastu przywilejów na rzecz Elbląga urządzili najazd na miasto. Pokonani zostali przez wojsko polskie pod dowództwem Bekiesa, które pośpieszyło na pomoc burmistrzowi Sprenglowi. Gdańszczanie wycofali się, niszcząc niektóre wioski na drodze odwrotu. Najwięcej ucierpiała wieś Łęcze.

Rocznica tego najazdu nazwanego małym była przez długie lata uroczyście obchodzona przez miasto. (mx)

WYSOCKA I SAWAN W TEATRZE MIEJSKIM

W dniu 26 bm. w Teatrze Miejskim w Elblągu wystąpili gościnnie Lidia Wysocka i Zbigniew Sawan w doskonałej 3-aktowej komedii Cwojdzińskiego „Freuda teoria snów". Sala teatralna wypełniła się wielbicielami talentu tych znakomitych aktorów. Huczne oklaski były nagrodą za dobre wykonanie głównych ról komedii.

W październiku przewidziany jest w Teatrze Miejskim w Elblągu występ Mieczysława Fogga. W listopadzie — wystąpi światowej sławy Balet Parnella.

W pierwszej połowie października nowozorganizowany teatrzyk „Maska" wystąpi z premierą „Szkarłatnych róż" Benedettiego. (mx)

OWOCOBRANIE

Na terenie Elbląga istnieje ponad 1000 ogródków działkowych. Oprócz tego niemal przy każdym domu jest ogród owocowo = warzywny. W ostatnich dniach ogródki te ożywiły się niezwykle. Wszyscy przystąpili do owocobrania. Tym intensywniej, że od 1 października ogrody działkowe nie będą strzeżone. Cena owocu na rynku spadła do 10 zł za kg.

Fabryka marmelady „Społem" w Tolkmicku jest całkowicie nasycona. Owoc elbląski zdobywa rynek gdyński, toruński i bydgoski. Wzmogło się przetwórstwo owocowe. Na rynku odczuwa się brak... gąsiorów i większych słojów.

Elblążanie przechodzą na wino... (mx)

CZY WIECIE ŻE...

W XVI wieku Elbląg przeżył dwa najazdy, którym dziejopisma miasta poświęcają specjalną uwagę.

Pierwszy najazd nazwany wielkim, urządził na miasto w roku 1521 wielki mistrz Albrecht Brandenburczyk. Najeźdźcy zostali pokonani pod bramą Staromiejską.

Rozszerzenie sieci ZEOM-u

uzależnione od rozbudowy

warsztatów naprawczych

W miarę rozbudowy sieci przewodów elektrycznych i włączenia do niej nowych osiedli i abonentów wzrasta liczba czynnych transformatorów i liczników.

Co miesiąc przybywa w ten sposób sieci Zjedn. Energ. Okr. Mazurskiego ok. 2.000 liczników i ok. 20 transformatorów. Instalowanie ich na miejscu, naprawa i konserwacja należy, rzecz prosta, do obowiązku ZEOM-u.

Są to czynności, które wymagają odpowiednich urządzeń w postaci maszyn, narzędzi i przyrządów laboratoryjnych, czyli innymi słowy — pracowni. Pracownia taka dla naprawy liczników zmontowana została po wielu zachodach w ośmiopokojowym pomieszczeniu w Olsztynie przy Al. Wojska Polskiego 6.

Nie mniej ważne dla rozwoju energetyki w naszym województwie warsztaty do napraw transformatorów mieszczą się tymczasem „kątem" na terenie przestarzałej, a skasowanej już przez Niemców elektrowni tramwajowej przy tejże ulicy.

Podyktowana koniecznością rozbudowa tego warsztatu napotyka jednakże na trudności ze strony dyrekcji Przedsiębiorstw Miejskich w Olsztynie, która nie odpowiada na propozycję ZEOM-u odstąpienia mu hali dawnej elektrowni tramwajowej celem rozszerzenia warsztatu do napraw i laboratoryjnego badania transformatorów.

Mamy obecnie na terenie województwa ponad 40.000 czynnych liczników, co odpowiada liczbie abonentów i ponad 500 transformatorów.

Już obecnie jednak szczupły warsztat do naprawy transformatorów jest u kresu zdolności produkcyjnej, a podniesienia jej nie da się osiągnąć bez odpowiedniej rozbudowy warsztatu. (l)

Nasz ogródek

PRZYGOTOWUJEMY PIWNICĘ

do przechowania zbiorów z ogródka

Jednym z warunków dobrego przechowania przez zimę świeżych i kiszonych warzyw, oraz owoców jest dobra piwnica. Piwnica powinna być sucha, chłodna, ale zabezpieczona przed mrozem. Nie mając wyboru korzystamy z każdej rozporządzanej piwnicy, którą musimy odpowiednio do naszych potrzeb przygotować.

Najwięcej szkód w piwnicach wyrządzają gryzonie: myszy, a przede wszystkim szczury, które po ukończonych zbiorach w polu przenoszą się do budynków. Szczur potrafi w ciągu paru dni ponadgryzać wszystkie leżące na wierzchu ziemniaki i warzywa.

Ze względu na dostęp powietrza do piwnicy należy aż do mrozów trzymać okienka otwarte. Chcąc jednak uniknąć „najścia" myszy i szczurów musimy je zaopatrzyć dość gęstą i grubą siatką. Wszystkie dziury w podłodze i koło ścian należy zasypać tłuczonym szkłem i zalać cementem.

Jeżeli pomimo wyreperowania dziur i zabezpieczenia dostępu do piwnicy zauważymy gryzonie, należy położyć trutkę.

Chcąc uchronić warzywa od zarazków gnilnych, które mogą być na ścianach i półkach, należy piwnicę przed składaniem w niej zapasów oczyścić dokładnie, wybielić świeżo gaszonym wapnem, części drewniane i półki wyszorować wodą z bielidłem i wysuszyć na słońcu lub w przeciągu.

Warzywa korzeniowe: marchew, pietruszka i buraki najlepiej przechowują się przesypane piaskiem, zachowują wówczas jędrność i mniej gniją. Do tego celu nadaje się piasek suchy i czysty, który należy zawczasu przygotować. Używając piasek, w który w ubiegłym roku dołowaliśmy warzywa, należy go przesiać, ażeby usunąć resztki zepsutych warzyw, które mogły w nim pozostać.

Ziemniaki suche i przebrane zsypujemy do zagrody zestawionej z desek.

Owoce wyborowe rozłożymy pojedyńczą warstwą na półkach tak, żeby się ze sobą nie stykały. Gorsze możemy układać kilkoma warstwami. Mając większą ilość owoców możemy je przechowywać w skrzynkach ażurowych, ustawionych jedna na drugiej.

W piwnicy magazynujemy również kiszoną kapustę i ogórki. (Ika)

CO i GDZIE?

W OLSTYNIE

Teatr im. Jaracza

Nieczynny.

Kino „Polonia"

„Trzewiczki". Początek seansów: o godz. 16, 18 i 20.

Kino „Mazur"

Czarodziejski kwiat. Pocz. seansów o godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Muzeum na Zamku

W niedzielę, wtorek i czwartek od godz. 10 — 13.

Apteka dyżurna

Staromiejska, Stare Miasto 2.

Straż Pożarna

Telefon 22-22, czynny całą dobę.

W ELBLĄGU.

Kino „Bałtyk"

„Najazd"

Apteka dyżurna

„Pod Aniołem", ul. 1-go Maja

Straż Pożarna

Telefon Nr 2 czynny całą dobę.

OSTRÓDA — „ŚWIT"
„Synowie"
KĘTRZYN — „CASINO"
„Chłopiec z naszego miasta".
GIŻYCKO — „WANDA"
„Zuch dziewczyna".
25 bm.
LIDZBARK — „CAPITOL"
„Rodzina Artamanowych".
MORĄG — „ADRIA"
„Młodociani muzycy".
DZIAŁDOWO — „APOLLO"
„Ludzie i manekiny"
BISKUPIEC — „POLONIA"
„Knock = out".
SZCZYTNO — „GRUNWALD"
Nieczynne
MRĄGOWO — „RAJ"
„Wielki przełom".
BARTOSZYCE — „BAJKA"
„Sekretarz Rajkomu".
ORNETA — „LUTNIA"
„Samotny żagiel".

Z 03578

SPORT ★ SPORT ★ SPORT

Sezon bokserski rozpoczęty

Zryw wygrywa z repr. Olsztyna w stosunku 7:5

Jesteśmy już po inauguracji sezonu pięściarskiego w Olsztynie. Przyszłe batalie ringowe zapoczątkowane zostały przez mecz Olsztyn — KS „Zryw", zakończony zwycięstwem „Zrywu" 7 : 5. Walki w w. kogucjej i ciężkiej nie odbyły się z powodu braku zawodników.

Wynikj techniczne, na pierwszym miejscu podajemy zawodników Zrywu). W. musza: Michalski wypunktował Kiliszka; w piórkowej Szewczykowski zremisował z Orłowskim; w. lekka: Jankowski wygrał na pkt. z Byczkiem; w p. średnia: Gerej przegrał przez dyskwalifikacje z Borowym; w w. średniej Michalak wypunktował Gryca; w. p. ciężkiej Kowalczyk przegrywa przez poddanie sie w 2 r. z Garstką.

Poszczególne walki:

W. musza. Michalski (Z), zwany popularnie „Kajtek", atakuje cały czas z obu rąk, zmuszając młodego Kiliszka do ofensywy. W 3 r. Kiliszek jest już wyczerpany. Michalski wygrywa wysoko na pkt.

W. piórkowa. Była to bodaj że najciekawsza walka dnia. Szewczykowski (Z) ustępuje Orłowskiemu siłą ciosów, przewyższając go techniką. 1 r. wygrywa minimalnie Szewczykowski. W 2-ej do głosu co raz częściej dochodzi Orłowski, wykorzystując umiejętnie zwarcia. 3 r. wyrównana. Walka remisowa.

W. lekka. Pierwsze sekundy upływają na wzajemnym badaniu się. Pód koniec rundy Jankowski (Z) punktuje. Przewaga Jankowskiego uwidacznia się w 2 r. W 3-ej Byczek (O) jest wyczerpany. Wygrywa na pkt. Jankowski.

W. p. średnia. Walka interesująca. Gerej jest b. energiczny i ma dobrą pracę nóg. Długoręki Borowy (O) zbiera jednak pkt. umiejętnymi kontrami. W 1 r. Gerej otrzymuje ostrzeżenie za niski unik, 2 r. przynosi 2 ostrzeżenie. W 3-ej, Borowy jest trochę groggy, ale walczy trzeźwo i z rozmysłem. Gerej wciąż w ataku. Trzeci za niski unik i Borowy wygrywa przez dyskwalifikację Gereja.

W. średnia. Michalak (Z) wyraźnie góruje nad przeciwnikiem. Walka nieciekawa. W 3 r. Gryc (O) wybija sobie nieszczęśliwie rękę. Doktór przerywa walkę. Wygrywa na pkt. Michalak.

Ostatnia walka dnia nie przyniosła pożądanego efektu. Garstka, przewyższając o klasę Kowalczyka (Z), który jest bokserem jeszcze b. surowym, rozstrzygnął walkę na swą korzyść.

Garstka, jako wytrawny pięściarz, powinien był zwrócić uwagę na to i nie dopuścić ze swej strony do nokautu „na stojąco" jak to uczynił.

Cała zresztą walka Garstki z Kowalczykiem przypominała raczej zabawę w kotka i myszkę czego należałoby unikną.

Ogólnie biorąc poziom meczu stał na niższym poziomie niż w ub. r. Przyczyny tego niewątpliwie smutnego zjawiska nie należy daleko szukać. Jest nie brak odpowiednich warunków do zaprawy i treningu, które może zapewnić dobra sala gimnastyczna. Brak sali wystawia na ciężką próbę nie tylko bokserów i trenerów, ale stawia znak zapytania nad przyszłością sportu pięściarskiego w naszym mieście.

Sędziowali na punkty: Gilarski, Kamiński, red. T. Gutkowski. W ringu p. Wysokiński.

Widzów 500 osób. (mag)

ŁKS gromi KKS 9:0

Rozegrany wczoraj na Stadionie WF w Olsztynie mecz piłkarski o wejście do klasy państwowej między łódzkim KS a olsztyńskim KKS zakończył się wysokim i zasłużonym zwycięstwem gości w stosunku 9:0 (6:0).

ŁKS przewyższał gospodarzy conajmniej o dwie klasy.

Widzów około 4.000. Szczegółowe sprawozdanie z meczu podamy w numerze jutrzejszym. (t. g.)

Zawody MO

W dniach 4 i 5 października z okazji 3 rocznicy istnienia Milicji Obywatelskiej odbędzie się w Olsztynie turniej piłkarski z udziałem milicyjnych drużyn powiatowych oraz zaproszonych klubów olsztyńskich.

Turniej piłkarski zostanie rozegrany na Stadionie WF i będzie połączony z zawodami lekkoatletycznymi, których gwoździem będzie bieg w pełnym umundurowaniu ze strzelaniem na dystansie 3 km.

Czy będziemy mieli hokej?

Plany zimowe WUWF w Olsztynie

Od zimy dzieli nas właściwie jeszcze parę miesięcy, ale miłośnicy sportów zimowych już interesują się jak będzie wyglądał sezon i co przyniesie na śniegu i na lodzie.

Przede wszystkim „królewski sport" — narty. Na kursach narciarstwa nizinnego w Ostródzie (dla kobiet) i Olsztynie (dla mężczyzn) przeszkoleni zostaną wszyscy chętni i mniej zaawansowani w kunszcie jazdy na nartach. W Pasymiu na pięknej skoczni odbędzie się wyższy kurs narciarski już dla wybrańców o pewnym stażu narciarskim. Kursy te będą prowadzone przez instruktorów z Radzieckiej Korelii, co przyrzekł Woj. Urzędowi WF dyr. Kuchar.

Jak zwykle, w Węgorzewie trwać będą cały sezon zimowy kursy żeglarstwa lodowego na bojerach. W projekcie „żywe" bojery czyli jazda na łyżwach z żaglami, przypiętymi do ramion. Szybkość „żywych" bojerów dochodzi do 40 km/godz.

Łyżwiarze mogą się również cieszyć. Prócz kursów, prowadzonych przez instruktorów PZŁ dla początkujących, przewidziany jest kurs dla zaawansowanych w Pasymiu.

WUWF ma zamiar prócz tego wylać lodowisko w dogodnym punkcie w Olsztynie i ruszyć z miejsca hokej. Władze centralne mają wesprzeć poczynania WUWF pewnym subsydium oraz dostarczy sprzęt w postaci butów, pancerzów, kijów i krążków.

Jeśli wszystko ułoży się pomyślnie, nie będziemy narzekać na brak imprez w sezonie zimowym.

Dzień spółdzielczości w Kętrzynie i Mrągowie

W Kętrzynie i Mrągowie program Dnia Spółdzielczości, ze względu na duży rozwój placówek spółdzielczych w obu miastach, zapowiadał się szczególnie uroczyście.

W uroczystościach spółdzielczych obu miast wzięli udział delegaci Związku Rewizyjnego.

Szczegóły z uroczystości podamy w najbliższym numerze. **Zem.**

Tunel dworcowy w Ostródzie

wkrótce oddany będzie do użytku

Na dworcu kolejowym w Ostródzie, który należy do nielicznych nieniszczonych przez działania wojenne dworców w województwie, rozpoczęto renowację tunelu, łączącego budynek dworcowy z peronami.

Tunel ten od dłuższego czasu przepuszczał wodę podskórną, zalewającą w wielu wypadkach, szczególnie w okresie deszczów, posadzkę.

Powstałe w ten sposób prawdziwe zalewy wodne uniemożliwiały często korzystanie z połączenia podziemnego. Wodę trzeba było wypompować, co było połączone z dużymi trudnościami technicznymi.

Obecny remont tunelu, prowadzony energicznie i fachowo, w najbliższych dniach usunie wszystkie przeszkody i odda obiekt ten do użytku pasażerów, odnowiony i estetyczny.

Zyska na tym dworzec kolejowy w Ostródzie, jeden z najładniejszych i najlepiej utrzymanych w województwie. (il).

Wspólny wiec partii robotniczych

w Kętrzynie

(Od naszego korespondenta)

W dniu 25 bm. tłumnie zgromadziła się ludność Kętrzyna na wiecu połączonych partii politycznych PPR i PPS, aby wysłuchać przemówień posłów ziemi mazursko-warmińskiej wicewoj. Korala, posła z ramienia PPS i ob. Gumińskiego, posła z PPR.

Z uwagą słuchali zebrani perspektyw, jakie otwiera przed Polską jednolity front partii robotniczych, perspektyw odmalowanych w mocnym wystąpieniu wicewojewody Korala oraz przemówieniu posła Gumińskiego, który zdając sprawozdanie z prac sesji sejmowych, podkreślił, że obie partie dążą w zgodnym wysiłku do stworzenia z Polski w oparciu o inne narody słowiańskie, mocnego wału, któryby odstraszył wszelkich przeciwników od poczynań, dążących do zakłócenia pokoju światowego.

Do prezydium zebrania wpłynęła rezolucja stwierdzająca solidaryzowanie się obecnych ze słuszną linią jednolitego frontu klasy robotniczej gwarantującego szybką odbudowę gospodarczą i polityczną Rzeczypospolitej na zasadach sprawiedliwości społecznej. (m)

POSZUKIWANY od zaraz kierownik tartaku, tylko fachowy z długoletnimi świadectwami, zgłoszenia pisemne hotel „Warszawski" Olsztyn, ul. Ratuszowa dla firmy „Jedwabno". 1287

POSZUKUJĘ składu lub magazynu suchego, powierzchnia ponad 30 m. Olsztyn. Koszty remontu zwrócę. Oferty do Administracji „Życia Olsztyńskiego" pod „Skład". 1257-1

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty: kartę przesiedleńczą wydaną przez Starostwo Powiatowe Ciechanów, tymczasowy dowód osobisty, świadectwo konia, kartę rowerową wyd. przez gm. Miłomłyn na nazwisko Józefowicz Roman, zam. Miłomłyn, pow. Ostróda. 1267-1

UNIEWAŻNIAM zaświadczenie ewakuacyjne wydane przez P. U. R. w Elblągu, kartę R. K. U. Lidzbark, legitymację S. P. Ch., legitymację P. C. K., kartę powiernictwa wydaną przez P. U. R. Landsberg, metrykę urodzenia, świadectwo szkolne, oraz dwa dowody tożsamości koni wydane przez gminę Bukowiec na nazwisko Narbut Franciszek. 1286

KURSY SAMOCHODOWE
od dnia 10.X.1947 r.
Zapisy i informacje Wydział Motoryzacji
OLSZTYN, ulica Kopernika 48 parter 1289

OGŁOSZENIA do „Życia Olsztyńskiego"
przyjmuje się:

- **W Olsztynie: Administracja „Życia Olsztyńskiego", ul. 22-go Lipca 16.**
- **Centralne Biuro Ogłoszeń i Reklam na woj. olsztyńskie, Sp. Wyd. „Wiedza", oddział w Olsztynie, Al. Wojska Polskiego 22.**
- **W Ostródzie: Księgarnia J. Poszewiecki, ul. Reymonta 6.**
- **W Biskupcu: sklep Zofii Bryśkiewicz, ul. 1 Maja 1.**
- **W Lidzbarku: Księgarnia Ludowa, ul. Długa 14.**
- **W Ornecie: Jarocki Piotr, ul. Pionierów 12.**
- **W Węgorzewie: Księgarnia Spółdzielcza „Wiedza", ul. Pionierów Nr. 15.**
- **W Szczytnie: 1) Kiosk kolejowy K. Kościewicz, 2) kiosk inwalidy woj. St. Mądrowski.**
- **W Iławie: 1) Urząd Pocztowy Iława 1, 2) Spółdzielnia „Mazur", ul. Kościuszki, 3) Iława-Parowozownia.**
- **W Elblągu: 1) księgarnia „Stemar", ul. Królewiecka 14; 2) „Czytelnik", ul. Królewiecka; 3) „Czytelnik", ul. Grunwaldzka 51**
- **W Giżycku: księgarnia spółdz. „Oświata", ul. Warszawska.**
- **W Morągu: Kiosk wł. Ruczyński Brunon, ul. Żymierskiego róg Stalina.**
- **W Mrągowie: Skład Mat. Piśm. Aleksandra Zbroja, ul. Czerwonej Armii 50.**